

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Redakcja i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, wzdęcia odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony.

Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Broszury bezpłatne wysła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

Ostrzeliwanie polskich oddziałów

podczas obejmowania Czadeckiego i Jaworzyny Natychmiastowa interwencja Rządu Polskiego

Zgodnie z brzmieniem, noty wymienionych dn. 25 bm. między rządami polskim a czeskosłowackim, wojska polskie objęły w dn. 27 bm. wszystkie pozostałe terytoria odstąpione Polsce na pograniczu polsko-słowackim.

Delimitacja ostateczna nowej granicy na tych terytoriach winna być zakończona do dn. 30 bm. włącznie.

W trakcie obejmowania terytorium Jaworzyny wywiązała się starczka pomiędzy wojskiem

polskim a oddziałami czeskosłowackimi. Po zaprzestaniu ognia na polecenie rozjemcy czeskosłowackiego, dokonane na żądanie dowództwa polskiego, już w czasie wycofywania się oddziałów czeskosłowackich padła samowolna seria strzałów ze strony czeskosłowackiej, od których zginął mjr. Rago i został ciężko ranny kapr. Oleksiewicz z oddziałów polskich.

Na polecenie rządu polskiego poseł R. P. w Pradze dokonał u rządu czeskosłowackiego nie-

zwłocznej interwencji, żądając natychmiastowego przeprowadzenia dochodzenia i surowego ukarania winnych.

Rząd czeskosłowacki wyraził posłowi polskiemu głębokie ubolewanie z powodu incydentu, przy tym zakomunikował, iż sztab generalny czeskosłowacki zarządził niezwłocznie energiczne dochodzenia, przywiązując wielką wagę do załatwienia sprawy w sposób, odpowiadający jej wadze.

...

W starciu, jakie miało miejsce w dn. 25 listopada w rejonie Czadcy podczas zajmowania terenów przypadających Polsce przez oddziały wojskowe grupy operacyjnej gen. Bortnowskiego, poległo dwóch żołnierzy: starszy strzelec Mlekołaj Stani-

ślaw i strzelec Storch Ożasz, obaj z Nowosądeckiego pułku Strzelców Podhalańskich.

Uroczysty pogrzeb poległych żołnierzy odbędzie się 28 listopada o godz. 10-ej w Cieszynie. Pomiędzy paru rannymi w czasie starcia w dniu 25 listopada znajduje się jeden oficer — kapitan Misiński ze sztabu grupy.

Po pierwszym posiedzeniu Sejmu i Senatu **Prof. Makowski marsz. Sejmu** **Plk. Miedziński marsz. Senatu**

Po posiedzeniu Sejmu (o czym piszemy obszernie na str. 3-ej) odbyło się pierwsze posiedzenie Senatu. Po odczytaniu przez premiera Składkowskiego oredzia przewodnictwo objął sen. Wolf, którego Prezydent Rzplitej powołał na tymczasowego przewodniczącego.

Po złożeniu ślubowania przez senatorów przystąpiono do wyboru marszałka. Obrany został plk. Miedziński.

Imredy — nadal premierem Regent Horthy nie przyjął jego dymisji

BUDAPEST. W sytuacji wewnętrznie politycznej nastąpił w niedzielę wieczorem decydujący zwrot. Regent Horthy, który, jak wiadomo, nie przyjął wtorkowej dymisji gabinetu Imredy'ego, zastrzegając sobie ostateczną decyzję, w międzyczasie odbył szereg konferencji z osobistościami politycznymi poszczególnych kierunków.

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych zakomunikowano, że głowa państwa nie przyjął dymisji gabinetu Imredy'ego, który sprawować będzie

dalsze urzędowanie bez wszelkich zmian.

LONDYN. Dyplomatyczny korespondent „Observer'a” zwraca uwagę, że akcja antyżydowska w Niemczech i reakcja, wywołana przez nią w opinii angielskiej i francuskiej, miała

paradoksalny wynik o tyle, że na pierwszy plan wysuwa się kwestia ograniczenia zbrojeń.

W chwili bowiem spotkania paryskiego Daladier i min. Bonnetem politycy ci nie mogli ocenić sytuacji jako nadawającej się dla przedyskutowania możliwości „ogólnego uspokojenia”. Rozmowy te ograniczały się z konieczności do zagadnienia doprowadzenia do parytetu sił zbrojnych lądowych i powietrznych z Niemcami.

Rząd niemiecki — pisze „Observer” — nosi się, jak wiadomo, z zamiarem wystąpienia na wiosnę z propozycją ustabilizowania sił zbrojnych na podsta-

wie równości, w tym sensie, że obecny stan armii i lotnictwa niemieckiego byłby przyjęty przez cztery mocarstwa zachodnie jako górna nieprzekraczalna granica. Niemcy, zobowiązując się do niepowiększania swych sił zbrojnych, zgodziłyby się na podniesienie przez Francję i Anglię sił zbrojnych do poziomu niemieckiego.

Fazę następną, według planów niemieckich, byłby zwrot kolonii.

„Wasza Wysokość”
Taki tytuł ma otrzymać księżna Windsoru po powrocie do Anglii

LONDYN. Powrotu ks. Windsoru do Londynu oraz oficjalnego przyznania księżnej tytułu „Wasza Wysokość Królewska” należy się spodziewać już w najbliższym czasie — twierdzi niedzielny „Sunday Dispatch”.

Szczegółowe postanowienia w tej sprawie omówione zostały w czasie paryskiego spotkania premiera Chamberlaina z ks. Windsoru.

Ks. Windsoru oświadczył korespondentowi wymienionego dziennika, że jedyną trudność w sprawie powrotu do Anglii stanowi już tylko kwestia tytułu jaki przyznany będzie księżnej Windsoru.

Tytuł przysługujący księżnej angielskiej brzmi: „Wasza Wysokość (Her Grace)”, podczas gdy dzieci i żony rodziny

Anglia i Francja ograniczą zbrojenia gdy osiągną poziom zbrojeń niemieckich

nie sytuacji jako nadawającej się dla przedyskutowania możliwości „ogólnego uspokojenia”. Rozmowy te ograniczały się z konieczności do zagadnienia doprowadzenia do parytetu sił zbrojnych lądowych i powietrznych z Niemcami.

Rząd niemiecki — pisze „Observer” — nosi się, jak wiadomo, z zamiarem wystąpienia na wiosnę z propozycją ustabilizowania sił zbrojnych na podstawie

wie równości, w tym sensie, że obecny stan armii i lotnictwa niemieckiego byłby przyjęty przez cztery mocarstwa zachodnie jako górna nieprzekraczalna granica. Niemcy, zobowiązując się do niepowiększania swych sił zbrojnych, zgodziłyby się na podniesienie przez Francję i Anglię sił zbrojnych do poziomu niemieckiego.

Fazę następną, według planów niemieckich, byłby zwrot kolonii.

Stan obleżenia w Sofii po burzliwych manifestacjach ulicznych

SOFIA. W sobotę, w przeddzień rocznicy podpisania traktatu pokojowego w Neuilly, do stolicy Bułgarii dobiegły demonstracje uliczne na rzecz rewizji wspomnianego traktatu. Kilka tysięcy studentów oraz członków rozmaitych stowarzyszeń narodowych uformowało pochód, który, przeciągając ulicami, żądał zwrotu Do brudzi oraz swobodnego dostępu poprzez terytorium greckie do morza Egejskiego. Do szeregów burzliwych manifestacji

doszło przed gmachem rady ministrów.

Policja bezskutecznie usiłowała zlikwidować pochód i w końcu zawezwano strażę ognio-wo, które zjawily się w sile dwóch plutonów i rozprędyli demonstrantów sikawkami.

Władze ogłosiły w niedzielę w stolicy Bułgarii stan obleżenia, obowiązujący cały dzień aż do północy.

Przyczyną powyższego zarządzenia władz była obawa manifestacji w rocznicę podpisa-

nia traktatu pokojowego w Neuilly.

Prywatny ruch telefoniczny był przerwany, podczas gdy równocześnie radio sofijskie od czasu do czasu upominało ludność o nieopuszczaniu mieszkań. Ludność stolicy okazała się karna, tak, że Sofia przedstawiała przez cały dzień wczorajszy widok miasta wyludnionego. Ulicami przeciągały jedynie oddziały wojskowe, nie napatykając w pełnienu swych obowiązków na jakiegokolwiek trudności.

nia traktatu pokojowego w Neuilly.

Prywatny ruch telefoniczny był przerwany, podczas gdy równocześnie radio sofijskie od czasu do czasu upominało ludność o nieopuszczaniu mieszkań. Ludność stolicy okazała się karna, tak, że Sofia przedstawiała przez cały dzień wczorajszy widok miasta wyludnionego. Ulicami przeciągały jedynie oddziały wojskowe, nie napatykając w pełnienu swych obowiązków na jakiegokolwiek trudności.

nia traktatu pokojowego w Neuilly.

Prywatny ruch telefoniczny był przerwany, podczas gdy równocześnie radio sofijskie od czasu do czasu upominało ludność o nieopuszczaniu mieszkań. Ludność stolicy okazała się karna, tak, że Sofia przedstawiała przez cały dzień wczorajszy widok miasta wyludnionego. Ulicami przeciągały jedynie oddziały wojskowe, nie napatykając w pełnienu swych obowiązków na jakiegokolwiek trudności.

Japończycy atakują Hong Kong? Silne oddziały wojsk angielskich chronią granice

LONDYN. Reuter donosi z Hong Kongu, iż wojska japońskie przekroczyły rzekę Szamczun i zajęły brytyjski posterunek na pograniczu Chin i terytorium Hong Kongu.

Oficerowie brytyjscy skłonili Japończyków do wycofania się. Cała granica kolonii koron-

nej Hongkong od strony, zagrożonej przez Japończyków, została ubiegłej nocy obsadzona przez silne oddziały angielskie. Niezależnie od tego z Hongkongu skierowano większe posiłki wojsk do rejonu Fanlingu, by również w tym miejscu zabezpieczyć granicę.

W niedalekiej odległości od granicy pojawiło się kilka japońskich balonów na uwięzi, skąd dowódcę japońskie może dokładnie obserwować większą część terytorium angielskiego i odbywające się na nim ruchy wojskowe.

Polecam świeży tran Skład Apteczny PAWŁA PODGORSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

29-XI - dniem święta Szkół Podchorążych W 108-ą rocznicę bohaterskiego porywu Wolności

W dniu dzisiejszym o godzinie 7 wieczorem mija 108 lat od bohaterskiego, patriotycznego porywu Wolności wychowanków ówczesnej Szkoły Podchorążych.

Odchylając poźółkę od starości karty historii, rzucmy okiem wstecz, przenosząc się myślą w te pamiętne czasy, gdy Ojczyzna nasza po tragicznym zakończeniu epopei napoleońskiej, zakuta w kajdany straszliwej niewoli, jęczała pod ciężką dlonią najeźdźcy.

Duży odłam społeczeństwa polskiego z jakąś dziwną rezygnacją i biernością zdawał się dźwigać narzucone sobie pięta. Tylko młodzież, owiana patrio-

tycznymi hasłami odzyskania niepodległości, wierzyła niezłomnie, że musi nadejść chwila, gdy wyzwolony Orzeł Biały rozwinie znów skrzydła do zwycięskiego lotu.

Kuźnią ruchu wolnościowego i stalowych, niezłomnych charakterów była w pierwszym rzędzie założona w Warszawie przez Wielkiego Księcia Konstantego Szkoła Podchorążych Piechoty.

W starych, istniejących do dziś budynkach Podchorążówki, mieszczących się w Parku Łazienkowskim, dojrzewała stopniowo realizacja zbrojnego powstania przeciwko ciemieżcom. Duszą spisku był młody instruktor Szkoły, podporucznik piechoty, Piotr Wysocki.

Ruch był ściśle zakonspirowany, dostępny wyłącznie tylko dla wybranych gotowych na wszystko podchorążych.

Krótkie przerwy pomiędzy ciągłymi defiladami, wykładami i musztrą wykorzystują uczestnicy do zebrań, narad, co raz to śmieiej rzucających pro-

jektów i hasel. Zamiary dojrzewają, wkraczając stopniowo na drogę zdecydowanego, jak wielu wówczas sądziło, szaleńczego nieomal powstania.

Przychodzi w końcu chwila decydująca. Podchorążowie hwytają za broń, lud łączy się z nimi, znienawidzony Konstanty cudem uchodzi śmierci. Swiata jutrenka Wolności.

Okrzyk: „do broni“, rzucony w pamiętną noc 29 listopada 1830 roku — to bunt wojskowej młodzieży, zamianifestowanie o ręcznym czynem, protestu przeciwko niewoli i uciskowi.

Rycerska tradycja, pokryta mrokiem dziejów, mimo wiekowego oddalenia stanowi bę-

dzie zawsze ewangelię młodych wychowanków dzisiejszych Szkół Oficerskich. Rocznicą wybuchu Powstania Listopadowego, obchodzona uroczystie co roku, jest wielkim świętem wszystkich rodzajów broni.

Przyszli oficerowie naszej Armii, idąc po wytyczonym przez swych poprzedników szlaku bojowej tradycji, dźwigają na swych barkach wielką odpowiedzialność za przyszłe losy Państwa.

W ich rękach spoczywać będzie o pierwszorzędnym znaczeniu zadanie postawienia naszych sił zbrojnych na najwyższym poziomie gotowości do odparcia wszelkich zakusów wroga.

Z tych właśnie powodów święto Ich jest świętem całego bez wyjątku Narodu.

Przy blasku zapalonych pochodni staną podchorążowie jak co roku w zwartych szeregach na historyczny apel przed gmachem Podchorążówki w Łazienkach. Padną nazwiska Ich

Poprzedników sprzed wieku. Skłonny i my Nasze głowy w niemych holdzie Cieniom Bohaterów. Czyn Ich — to fundament, położony pod zrab dzisiejszej Mocarstwowości Polski.

Każdy żołnierz, zaczynając od prostego, szarego strzelca, kończąc na najwyższym dowódcy, czepać winien wskazówki do swej odpowiedzialnej pracy z dziejów walk o Niepodległość.

Z nich bierze także swą moc i hart młode pokolenie podchorążackie. W szary i mglisty wiecór listopadowy, gdy ostatni uschnięty liść szeszeżąc opada z drzew na ziemię, wspomnijmy więc z czcią o Tych, co niegdyś z karabinem w ręku rzucili w lud hasło Wolności.

Godni ich dzisiejsi następcy stoją w pogotowiu. Cel ich — to zapewnienie po wsze czasy mocarstwowego stanowiska „Tej co nie zginęła“. Gdy zajdzie potrzeba, gdy trąbka zagra do boju, Oni będą tymi, którzy niezłomnym murem swych piersi staną na straży granic Rzeczypospolitej. (r.)

PIGUŁKI PRZECZYSCZAJĄCE ALDOZA

PRZYNOŚZA POŻADANY SKUTEK

RADIO

WARSZAWA I (Raszyń)

WTOREK, DN. 29. XI. 38 R.

6.30 Pieśń „Rogurodzica“. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Marsze i pieśni rycerstwa polskiego (płyty). 12.03 Audycja południowa. 15.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Mam 13 lat“ — powieść mówiona. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dzieńnik południowy. 10.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 Z wspomnianych naszych pieśni. 16.55 Polska piękna była naówczas. 17.10 Polskie utwory fortepianowe w wykonaniu Edmunda Röslera. 17.30 Z pieśnią po kraju. 18.00 Audycja dla wsi. 18.50 Audycja dla robotników. 19.00 Muzyka polska. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej. 22.00 „Temperament“ — powieść mówiona. 22.15 „Andrzej, Andrzej, wosk na wodę leja“ — audycja muzyczna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Kwintet salonowy. 15.00 Muzyka operowa — koncert popularny. 16.00 Muzyka polska (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Pare informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka „W stołecznym muzeum prehistorycznym“. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 21.00 Przerwa. 21.00 Pieśni polskie. 21.20 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Uczniowie Zygmunta Noskowskiego (płyty).

Przed strajkiem powszechnym we Francji Rząd za pomocą radia prowadzi kontrakcję propagandową

PARYŻ. Przeciwko manifestom lewicy rząd wystąpił z kontrakcją propagandową, do której użył poza prasą i radiem, którego organizatorzy strajku wykorzystać nie mogą. Sobotnie przemówienie min Reynaud uzasadniające nowe dekryty nie wywarło większego wrażenia.

Silniejszy efekt osiągnęło przemówienie ministra komunikacji Monzie, który zamiast zapowiedzi militaryzacji kolejarzy oświadczył, że ci którzy nie staną we środo do pracy zostaną zwolnieni i utracą wszelkie prawa nabyte.

„Matin“ donosi, że rząd za-

mierza rozciągnąć tego rodzaju zarządzenie także na środki komunikacji miejskiej. Pracownicy kolejki podziemnej zostaną zawiadomieni, że ci, którzy nie stawiają się we środo do pracy będą zwolnieni. Najsilniej jednak przemówił premier Daladier, ostrzegając, że walkę do prowadzi do końca.

Organizacja b. kombatanów wystąpiła do rządu i do organizatorów strajku z apelem o okazanie dobrej woli, ofiarowując swe pośrednictwo.

We chwili obecnej główną wagą opinii francuskiej słownictwana jest na sprawie kolei.

„Epoque“ zapowiada, że w razie złamania się strajku organizatorom akcji strajkowej i wówczas przed komunistyczną par-

ty Francji może stanąć ewentualność rozwiązania.

„Ordre“ charakteryzuje sytuację jak następuje: „Lewica z rozpaczą organizuje szaleńczy strajk, który może jedynie zupełnie zdyskredytować demokrację parlamentarną. Prawica ze swej strony chce wykorzystać strajk ten, aby coraz mocniej wepchnąć rząd na drogę swych koncepcji“.

„Oeuvre“ zapytuje, czy Francja nie stoi znów wobec nowej próby „komuny“ przeciwstawiającej Paryż i ośrodki robotnicze Francji — prowincji. Jeśli chodzi o cenę sił stojących

naprzeciw siebie, to prasa uważa, że na dzień przed strajkiem rząd jest w znacznie lepszej sytuacji niż organizatorzy akcji strajkowej, albowiem stanowcze zarządzenia rządu robią duże wrażenie w społeczeństwie.

PARYŻ. Generalny sekretarz t. zw. „Narodowej Federacji Kolejarzy“ oświadczył, iż rząd pogwałcił umowę zbiorową z kolejarzami.

Gen. sekretarz Semard polemizował ponadto z ministrem komunikacji de Monzie, twierdząc, iż ruch strajkowy nie posiada charakteru politycznego.

T. zw. „Unia Narodowa Zawołowej Obrony Kolejarzy“ komunikuje, iż odrzucając ostatnie dekryty apeluje do kol.arzy, aby w dniu 30 listopada „paraliżowali“ życia gospodarczego Francji.

PROSZKI WIGIERA-HERBON

Kogutek

WYSTOSOWANIE

GRYPY, PRZEZIEBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.

Zadanie oryginalnych proszków w apt. „KOGUTEK“ GASECKIEGO tylko w opakowaniu biurowym w TOREBRACH

1000 osób bez dachu nad głową BIELIZNA CIEPŁA

po straszliwej powodzi w Kolumbii

BUENOS AIRES. Według otrzymanych tu wiadomości z Bogota (Kolumbia) wozbrane gwałtownie, wskutek niebywanych opadów deszczowych, wody rzek Molino i Cali załaly miasteczka Popyan, Cisneros i Cali. Osiem osób zginęło, przeszło tysiąc zostało bez dachu nad głową.

Miasteczko Cisneros, liczące dwa tysiące mieszkańców, zostało niemal doszczętnie zniszczone.

Straty materialne są bardzo wielkie.

Skazanie napaśników którzy wywołali strzelaninę

Kilku pijanych awanturników dokonało napadu na powracającego w nocy do domu adw. Bromirskiego. Powalony na ziemię adw. Bromirski w obronie własnej strzelił do napaśników, chybił jednak. Jeden z napaśników, Franciszek Wentland, wyrwał adwokatowi rewolwer i z kolei strzelił do niego, lecz również chybił.

Zaalarmowana strażą policja ujęła sprawców napadu

Zginęło 4 lotników

BRISBANE (Austria). W odległości 48 klm. od Brisbane rozbił się samolot wojskowy. 4 ludzi załogi zginęło na miejscu.

JAPONSKI RIATY BEZ

Strach WARSZAWA

Nasz wielki konkurs filmowy

Piętnasta lista zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś piętnastą listę kandydatów i kandydatek, zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny:

- 113. Włodzimierz Kluczyński, Warszawa
- 114. Irena Matylewska, Grodno
- 115. Czesław Radziwanowicz, Grodno
- 116. Władysław Stoma, Grodno
- 117. Ha in Trojańczyk, Błonie
- 118. Stanisław Darcek, Warszawa
- 119. Janina Wysocka, Warszawa
- 120. Kazimierz Łukowski, Stoni n
- 121. Eugeniusz Olesiński, Włochy
- 122. Helena Sienkiewiczówna, Wilno

TUTRO DALSZY CIAG LISTY

OLLA GUM

„OLLA“GUM.?! to najpewniejszy środek ochronny!

JAPONSKI RIATY BEZ

Strach WARSZAWA

Wesoły Kącik

Czyja żona?

Około północy obudził mnie krzyk dochodzący z mieszkania mojej sąsiadki, wdowy, pani Wątorok.

Pobiegłem czym prędzej, żeby zobaczyć, co się stało i o czym moim przedstawił się dziwny widok:

Jakiś kompletnie pijany jegomość gonił panią Wątorok dookoła stołu i krzyczał:

— Ja cię nauczę szacunku dla męża! Ja cię nauczę!

Stałem w obronie przerażonej wdowy.

— O co chodzi? Czego pan chce od tej pani?

Pijany spojrzął na mnie groźnie.

— A pana co to obchodzi?! Czego pan się wtrąca do małżeńskich stosunków?! To jest moja żona!

— Ależ pan się myli! Ta pani jest wdową! Nie ma męża! To nie jest pańska żona!

Pijany zgrzytnął zębami.

— Aha! Pan też! Pan też, jak ona, chce ze mnie wariata zrobić! Wmówić we mnie chorobę, że moja żona nie jest moją żoną!

— Przysięgam! — trzęsła się z przerażenia pani Wątorok, kryjąc się za moimi plecami. — Nie jestem pańską żoną!

— Upił się, psia kość! — sapnął gniewnie pijany. — Ale ja się nie dam ogłupić! Wynos się pan z mojego mieszkania! A ty, Wątorok, szukaj łóżko, bo mi się chce! Dostę tych kaw-
Straciłem cierpliwość.
— Pani! Czy pan zwariował? Ta pani nie zna pana wcale!
— Nie zna mnie? Moja żona mnie nie zna?
— Bo nie jest pańską żoną!
— Nie jest?! Dobrze! Zaraz sprawdzimy! Moja żona ma pieprzyć na lewym kolanie! Jeżeli ta kobieta nie ma pieprzyć, to znaczy, że to nie jest moja żona! No już! Pokaż kolano!
— Nie mam pieprzyć! — wrzasnęła pani Wątorok, chwytając się za brzuch.
— Pokaż! Na pysk nie uwierz! Nie dam się nabrać!
— Pijany wyciągnął rękę po nogę pani Wątorok.
— Ratuj pan! — pisnęła wdowa, czeplając się mnie kurczowo.
Z trudem odepchnąłem pijanego.
— Panie drogi! — spróbowałem łagodnie. — Niech mi pan powie, dlaczego pan właściwie twierdzi, że ta pani jest pańską żoną?
— Jak to dlaczego? Przecież to moje mieszkanie! A jeżeli mieszkanie, to i żona moja!
— Pańskie mieszkanie? A gdzie pan właściwie mieszka?
— No tutaj... Numer domu 25, mieszkania 117.
— Numer się zgadza. A ulica?
— No... wiadomo jaka ulica! Wilcza!
— Ależ panie! Tu jest ulica Hoża!
— Hoża?! — pijany podrapał się w głowę i sygnął po czapkę. — Hm... Psia kość! Omyliłem się o jedną ulicę! Przepraszam.
I wyszedł.

Napoleon Sądek.

Fortyfikacje Kanału Panamskiego mają być wzmożone

WASZYNGTON. Sekretarz stanu wojny Woodring opracował raport dla prezydenta Roosevelta, w którym wskazuje na konieczność niezwłocznego wzmocnienia fortyfikacji Kanału Panamskiego. Raport wskazuje na konieczność zwiększenia sił zbrojnych powietrznych oraz obrony przeciwlotniczej w rejonie kanału, tak, aby jego urzędzenia nie były zagrożone przez bombardowanie z powietrza.

Najlepszą gwiazdką OFIARANA POMOC ZIMOWA



Prof. W. Makowski marszałkiem Sejmu

Na pierwszym posiedzeniu dokonano również wyboru 4-ch wicemarszałków i sekretarzy

Pierwsze posiedzenie nowo-organu Sejmu miało charakter uroczysty. Na długo przed wyznaczonym terminem zjawili się posłowie w gmachu sejmowym. Wszyscy przybyli w ciemnych garniturach i nosili wszystkie posiadane ordery.

Posłowie poprzedniego Sejmu oprowadzali młodszych kolegów po gmachu.

W loży dziennikarskiej zainstalowano reflektory oraz aparaty filmowe. Pierwsze posiedzenie zostało sfilmowane.

Galeria dla publiczności przepełniona, również w loży dyplomatycznej zajęli miejsca przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z ambasadorami Stanów Zjednoczonych na czele.

Kilka minut po godz. 10 wchodzi na salę posiedzeń szef O. Z. N. gen. Skwarczyński w otoczeniu swojego sztabu, powitany oklaskami przez zebranych posłów, i zajmuje miejsce w pierwszej ławie.

Po chwili wchodzi na salę premier gen. Składkowski, którego Izba wita długotrwałymi oklaskami. Premier kieruje się do stołu prezydenckiego zajmując miejsce obok fotelu marszałkowskiego i przystępuje do odczytania orędzia Prezydenta Rzplitej.

ORĘDZIE PREZYDENTA RZPLITEJ.

— W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (Izba wstaje) Wielkopomne dzieło Józefa Piłsudskiego — rozbudzenie w Narodzie potężnej woli czynnej walki o Polskę — dało jeszcze jedno radosne zwycięstwo.

— Dziś oto zbiera się Izba Ustawodawcza w historycznym okresie odzyskania przez Rzeczypospolitą ziem odwieczne polskich (huczne oklaski). Polacy tych ziem swym gwałtem i ofiarnym patriotyzmem dali dowód niezłomnej siły ducha polskiego i swej niezłomnej woli powrotu do Macierzy (huczne oklaski).

— W obliczu tego epokowego wydarzenia pragnę podkreślić rzecz o szczególnie doniosłym dla Państwa znaczeniu — iż postawa wszystkich Polaków skupionych w godzinie rozstrzygnięcia decyzji wokół Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza — dowiodła raz jeszcze, że od zjednoczenia i zorganizowania woli Narodu Polskiego zależy powaga, rozkwit i potęga Rzeczypospolitej (huczne oklaski).

— Wierzę, iż prawda ta, przenikająca dzisiaj do świadomości szerokiej masy Narodu będzie naczelnym wskazaniem w pracach Izby Ustawodawczej, dających wyraz nurtującemu w społeczeństwie prądom i zasadniczym zainteresowaniom — za sprawą ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu na czele.

Zycząc Panom, byście jak najlepiej wypełnili tę swoją szlachetną służbę dla Rzeczypospolitej.

ŚLUBOWANIE POSELSKIE

Następnie premier Składkowski oświadcza, że Prezydent Rzplitej powołał na tymczasowego przewodniczącego Izby pos. gen. Skwarczyńskiego, który złożył na Zamku w jego obecności ślubowanie na ręce Prezydenta Rzplitej.

Izba znowu wita oklaskami gen. Skwarczyńskiego, który obejmuje przewodnictwo, powo-



lując na sekretarzy posłów Matrasia i Zencykowskiego. Posłowie ci pierwsi składają ślubowanie, po czym pos. Zencykowski, po odczytaniu formuły ślubowania, wywołuje wszystkich posłów. Akt ślubowania zakończony.

PROF. MAKOWSKI — MARSZAŁKIEM SEJMU.

Pos. plk. Wenda zgłasza kandydaturę pos. Makowskiego na marszałka. Nikt nie zgłosił innych kandydatów wobec czego przewodniczący pos. Skwarczyński stwierdza, że pos. Makowski został marszałkiem Sejmu i zapytuje go, czy wybór przyjmuje. Pos. Makowski prosi o godzinną przerwę.

W tym czasie pos. Makowski, ustalonym zwyczajem, udaje się na Zamek by dowiedzieć się, czy Prezydent Rzplitej nie ma żadnych zastrzeżeń wobec jego kandydatury.

Po wznowieniu prof. Makowski oświadczył, iż wybór przyjmuje. Wśród oklasków Izby przejął przewodnictwo z rąk

pos. Skwarczyńskiego i oświadczył między innymi:

PREZMOWIENIE MARSZAŁKA MAKOWSKIEGO.

— Wysoka Izbo: Zaszczycony wyborem Wysokiej Izby, prosiłem o zwłokę: chciałem — stosując się do opartego na Konstytucji i już ustalonego zwyczaju — czyniąc za dość memu wewnętrznemu przekonaniu, — zapytać o zdanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ponieważ spotkałem się z Jego stroną z życzliwą aprobatą, — wybór przyjmuję.

Naród zaufał nam, że wykonamy według naszej możności, najlepiej, włożone na nas zadanie i zarazem dał nam prawo wierzyć, że będzie z nami współdziałał. Bo zadanie nam zlecone jest częścią wspólnego dzieła, które tylko zborową pracą całego Narodu może być dokonane.

Konstytucja nasza zerwała z poglądem, jakoby parlament mógł być terenem egoistycznej gry przeciwstawnych interesów i stronniczych dążeń jednostek i grup. Celem Państwa jest zespolenie obywateli we wspólnym działaniu na rzecz dobra powszechnego. A Sejm jest jednym z organów, powołanych do służby temu celowi. W imię tej zasady wywołaliśmy obywateli do udziału w wyborach. Teraz mamy obowiązek postępowaniem naszym dać świadectwo głoszonej prawdzie. Będziemy więc pracowali nad tym, aby wspólnym wysiłkiem Narodu podnieść dobro powszechne w Polsce.

Pod tym kątem widzenia będziemy rozważali budżet, dysponowali dochodami Państwa i rozkładali ciężary na obywateli.

Pod tym kątem widzenia będziemy uchwalali ustawy, a w szczególności nową ordynację wyborczą tak, aby ułatwić zespoloną pracę Narodu.

Pod tym kątem widzenia będziemy oceniali osiągnięcia Rządu i układali swój do Rządu stosunek.

Tą drogą także przywrócimy zachwianą powagę i znaczenie Sejmu.

Chciałbym przypomnieć dwa wskazania, jakie pozostawił Sejmowi jego Twórca, Wskrzesiciel Państwa Polskiego, Józef Piłsudski (posłowie wstają). — Złożyliśmy hołd pamięci Jego chwili skupionego milczenia. Mam nadzieję, że potrafimy Go uczcić czynami.

Pierwsze z nich kładzie nacisk na konieczność „lojalnej współpracy instytucji państwowych”.

Drugie wskazanie dotyczy szerszego zagadnienia. Na jednym z pierwszych posiedzeń pierwszego Sejmu odrodzonej Rzeczypospolitej Józef Piłsudski mówił:

„Stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą. Polska tęskni do ostatniego słowa, — do Polski istotnie zjednoczonej. Chcąc wierzyć, że przy pomocy całego Sejmu uda się tej pracy,

która wydaje się nieraz bardzo ciężką, z triumfem i sławą dla Polski, do końca”.

Osiągnąć „istotne zjednoczenie”, to znaczy nie tylko połączyć ziemię i zaorac rozbitą kopiec graniczne pomiędzy sztucznie stworzonymi dzielnicami, nie tylko usunąć odrębności prawne i naleciałości zapożyczone od obcych, to znaczy także: do prowadzić do czynnego zespolenia Narodu.

Tej ostatniej pracy nie zdążył już Wielki Marszałek dokończyć.

Podjęli ją dwaj wykonawcy Jego testamentu: Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki i Marszałek Polski Śmigły Rydz. Na ich werwanie nie odpowiadaliśmy, jako obywatele; dziś powołani jesteśmy, aby spełnić nadto zadanie, które już 20 lat temu wyznaczył Sejmowi Józef Piłsudski. Myślę, że podejmiemy je z głębokim przekonaniem i wiarą, z pełnym poczuciem odpowiedzialności weźmiemy udział w pracy nad osiągnięciem „Polski istotnie zjednoczonej”.

W chwili, gdyśmy się zebrali na to pierwsze posiedzenie, dochodzi nas wiadomość o nowych ofiarach, złożonych na cztarzu zjednoczenia Polski. Trzech żołnierzy polskich po legło w Jaworzynie, (posłowie wstają).

Polska wie, że nic nie zdobywa bez ofiar, Polska umie cenić ludzi, którzy kładą swe życie w służbie ideał, w służbie obowiązku. Polska wie także, że może być zawsze pewna gotowości swych synów.

Oparta o tę gotowość, potężna swą jednością Narodu, kierowana zdecydowaną wolą i przenikliwym rozumem, Polska kroczyć będzie drogą, którą sama sobie wyznaczyła z Bożą pomocą odnieść na tej drodze zwycięstwo (huczne oklaski).

WYBÓR WICEMARSZAŁKÓW.

Przystąpiono do wyboru wicemarszałków. Zgłoszono 6 kandydatów 4 z OZN., a miano wicie pos. Długosza, Jędraka, Sturzyńskiego i Wende, ks. Lubelskiego z poza OZN. oraz pos. Mudryja (Ukraincy). W wyniku głosowania wicemarszałkami zostali posłowie: Długosz, Jędrak, Mudryj, Sturzyński oraz Wenda. Pos. ks. Lubelski uzyskał 46 głosów.

Następnie wybrano sekretarza Sejmu oraz komisję regulaminową. Posiedzenie komisji regulaminowej odbyło się po południu, a dziś odbędzie się posiedzenie plenarne dla przyjęcia nowego regulaminu obrad.

7 dziewcząt stratowanych na śmierć podczas niesamowitego alarmu w teatrze

BUENOS AIRES. Donoszą z Quayaquil (Ekwador), że w tamtejszym teatrze podczas przedstawienia, z którego do-

chód miał być przeznaczony na szkoły żeńskie i w którym brało udział bardzo wiele uczennic kilku widzów zaczęło nagle krzyzczeć, że się pali, co wywołało wśród obecnych wielką panikę.

Publiczność rzuciła się do wyjść. Po przywróceniu spokoju przez policję okazało się, że siedem dziewcząt zostało stratowanych na śmierć a przeszło 30 doznało ciężkich obrażeń.

Powodera alarmu były błyski spalanej przez fotografów magnezji

KASZEL UPORCZYWY ŁAGODZI I USPAKAJA SYROP ŻYWKOSTU SWIEŻEGO
Mgr. E. GOBIEGA SPRZEDAŻ: APTEKI I DROGERIE SKŁAD GŁÓWNY
W.WA MIODOWA 14. Flakon 3 złote

K. RYLSKI TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

SENSACYJNA POWIEŚĆ
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA
PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Irena umówiła się z Poradzkim w jakiejś willi pod Warszawą, która odnajęła rozmyślnie, by tam zamordować Poradzkiego i na jego miejsce „zwrócić” rodzinie Sławetę. W willi ukryli się pozostali „bracia”, uzbrojeni na wypadek okradzenia willi przez policję. Gdy zbliżyła się pora przybycia Poradzkiego, ogarnął Irenę niepokój.

Podrażniona, zdenerwowana, spaceruje Irena tam i z powrotem w jednym oświetlonym pokoju willi. W innych zalega ciemność; Irena nie chce wzbudzić podejrzenia, że tam ukryli się ludzie...

Od czasu do czasu zbliża się do okna i wygląda w ciemność nocy. Patrzy zagniewanym, pełnym niepokojem wzrokiem.

— A więc oszukał ją? — zgrzyta zębami.
A więc nie przyjdzie?

Nie uwierzył jej... Przejrzał jej zamysły...

A jednak zdobyła się na najwyższy kunszt wyśrodkowy, by przekonać go, że ma wobec niego najlepsze zamiary...

Spaceruje po pokoju tam i z powrotem, tam i z powrotem... Ta jedyna myśl nie daje jej spokoju: oszukał ją...

Cóż stanie się, jeśli on nie przyjdzie?

Czyż nie ma innej rady, innego wyjścia?

— Nie — powtórzyła sama głośno, a w sercu jej narodziło postanowienie.

Jeśli Seweryn Poradzki pragnie być mądrzejszy od niej, pójdzie mu na spotkanie... Tak, będzie go oczekiwać na ulicy... Nie będzie zważać na nic, na wywiadowców, którzy ją oczekują, na nikogo... Musi wykazać braciom, że z jej ręki poniesie zasłużoną karę, że czarna dama nie pozwoli kpić z siebie...

Nagle ucho jej złowiło sygnał auta.

Z radością i ze strachem naraz przyskoczyła do okna.

Spostrzegła dwa zbliżające się ogniki auta: ognie nagle zgasły. Auto zatrzymało się...

— Tak, to na pewno on... — dodała sobie otuchy i pierwszą jej poczęła nerwowo falować.

Jednak odważył się przybyć.

Na chwilę wbiegła do sąsiednich pokoi. Szeptem podała nowinę „braciom” i Sławecie...

Po tym zarzuciła na swe plecy futro i szybko zbiegła na dół, by sama otworzyć drzwi willi.

Po raz pierwszy w życiu zaznała nieustraszona

Irena Podhorska niepokojem, po raz pierwszy usłyszała niespokojne bicie własnego serca.

Szybko biegnie między drzewami, które kołysze wiatr, między drzewami, które wydają się jej żywymi ludźmi...

Wokoło panuje grobowa cisza. Irena usiłuje odpedzić od siebie precz wszelkie podejrzenie: jest zupełnie już spokojna, gdy poprzez sztachety parkanu spostrzegła oblicze Poradzkiego.

Uspokoila się, chociaż cień podejrzenia niszczy jej spokój.

— Nie, nie — pomyślała. Gdyby Seweryn miał wobec niej jakieś złe zamiary, nie byłby tak wystraszony... Drzy przecież cały...

Ale Irena nie zna prawdziwego źródła strachu Poradzkiego...

W jego umyśle niespokojnie miota się jedna myśl:

— Czy naprawdę wszystko ułoży się tak, jak to przewidział inspektor Puchała? Czy zdołał się tu zakraść?

Irena otworzyła drzwiczki parkanu, i ze świetnie odmalowaną radością na twarzy, powiedziała:

— Jednak przyszedłeś, Sewku, a już już obawiałam się, że nie przyjdiesz. Jak dobrze, żeś przyszedł, po prostu uratowałeś mnie...

Poradzki nie rusza się z miejsca, nie wchodzi do willi, tylko powiada:

— Jeśli jest tak naprawdę, jak powiedziałaś telefonicznie, jestem bardzo temu rad...

Powtarza odruchowo lekcje, nauczoną przez Puchałę.

— Wątpisz jeszcze, Sewku? Gdyby to była nieprawda, czyżbyś odważyła się?

— Muszę ci wyznać jednak prawdę... — z trudem wymawia teraz Poradzki każde słowo; z niepokojem czeka na to, co się wydarzy.

— Ale czemu nie wchodzisz? Czemu zatrzymałaś się w bramie? Chodź dalej... Mam z tobą wiele spraw do omówienia... — spogląda niespokojnie na auto, które stoi opodal.

— Czy nie możesz ze mną o wszystkim tutaj pona spacer...

— Ach, po cóż, jest wilgotno... Chodź Sewku, jestem sama w całym domu...

— Wierzę ci, a jednak... Chodź, pojedziemy autem, jeśli nie chcesz pójść na piechotę...

— Twoje auto?

— Nie, odnajęta taksówka. Chciałem tylko...

— Rozumiem — zagryzła Irena z gniewu wargi. — A więc nikt nie wie o tym, żeś tu przyjechał?

— Nikt...

— Nawet twoja żona?

— Nie jej nie powiedziałem.

— Ale czemu nie chcesz wejść do środka? Serwaku, nie sądziłam, że będziesz dla mnie niedobry. Pragnę spędzić z tobą, u siebie w pokoju, kilka pożegnanych godzin... Jesteś moim gościem...

— Nie przyjechałem do ciebie w goście... Przyjechałem tylko po to, by wysłuchać twoich wyznań. Zbyt wiele sam zaznałem cierpień... Nie chcę, byś ty również cierpiała; jeśli mogę ci być w czymkolwiek pomocny, jestem do usług...

— Nie możemy jednak rozmawiać na ulicy

— Czemu to?

— Sewerynie, podejrzewasz mnie o jakieś nieuczciwe zamiary?

— Broń Boże! Ale zanim mi nie opowiesz wszystko dokładnie, nie wejść do mieszkania...

— Nie wyobrażalam sobie takiej nieufności. Jest coraz bardziej zdenerwowana jego uporem. Niepokoi ją również stojące opodal auto. Szofer słucha przecież ich rozmowy...

— Więc, powtarzam, nie możemy tak stać na ulicy... Nie chcesz więc wejść do mnie?

— Postanowiłem nie wejść aż do...

— A więc, chcesz przed tym wszystko wiedzieć?

— Tak...

Irena zaczęła się nagle rozglądać wokoło. Wydaje się jej, że posłyszała jakieś kroki, jak gdyby ktoś się za jej plecami zakradał... Ale po chwili uspokoiła się. Sądzi, że to nerwy jej są tak bardzo wyczerpane... To tylko wicher kołysze drzewami, spadają liście i szyszki...

— A jeśli ci wszystko powiem, czy wejdiesz? — zapytała znowu.

— Zależy od tego, co ty mi powiesz...

— Sam wiesz już prawie wszystko...

— Gdyby tak było, jak mnie zapewniałaś, uczęszylbym się bardzo...

— Ale chodź trochę dalej, szofer nie powinien słuchać naszej rozmowy... — powiedziała szeptem.

Poradzki zbliżył się do niej, ale po chwili zatrzymał się znowu.

— Słucham ciebie...

Irena spogląda badawczo na jego wystraszoną, niespokojną twarz.

Nagle, zanim jeszcze zdążyła coś powiedzieć, poczuła się nagle skrepowana czyjąś ręką, jakaś dłoń zatkała jej usta...

(Dalszy ciąg jutro)



Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAZ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Na konkursie piękności Nelly uzyskała drugie miejsce i była z tego niezmiernie zadowolona. Nie mniej zadowolony był mister Hopkins, który zaproponował jej, aby udała się z nim na kolację do restauracji. Nelly nie zgodziła się na to. Pragnęła bowiem udać się do domu, nie wiedząc wcale co za straszne przeżycie tam ją czeka.

Ponieważ Nelly nie miała pojęcia, co ją czeka w domu, pragnęła udać się tam możliwie najszybciej, aby zakomunikować „rodzicom” tę radosną nowinę... „Matka” musiała przecież być bardzo niespokojna. Było już po pierwszym Nelly tak późno wracała do domu...

Ale jak zadowolona będzie „matka”, gdy dowie się o jej szczęściu... Radość, jaką sprawi jej ta wiadomość, z pewnością wynagrodzi jej poprzedni niepokój...

Przecież już od jutra Nelly będzie zarabiała sto dolarów tygodniowo!... Zaczyna teraz prowadzić inny tryb życia... „Ojciec” nie będzie miał potrzeby zadawać się z tymi podłymi ludźmi i nie będzie narażony na niebezpieczeństwo... Nielly będzie teraz tyle zarabiała, że będą mogli żyć wygodnie i dobrze...

Ach, jak rodzice ucieszą się, gdy ujrzą, że jest ubrana wspaniale, jak wielka dama!

A jutro z pewnością we wszystkich gazetach pojawi się jej zdjęcie, jako jednej z odznaczonych piękności...

Do domu!.. Do domu!..

Ach, jak gorąco pragnęła rzucić się już matce w ramiona i opowiedzieć o jej nagłym szczęściu!

Mister Hopkins zrozumiał, co teraz Nelly przeżywa. Dlatego też nie chciał jej dłużej zatrzymywać i swoim autem odwiózł ją do domu.

Przy wysiadaniu, gdy życzył jej „dobrej nocy”, wsunął jej w dłoń kilka większych banknotów, chcąc

całkowicie zdobyć względy swojej nowej „reklamy”... Nelly nie chciała przyjąć tych pieniędzy. Przecież jej się nie należały...

Mister Hopkins obstawał jednak przy swoim. — Może są pani teraz potrzebne pieniądze — oświadczył. — Później obliczymy się. A jutro może pani przyjść do magazynu nieco później... Pani z pewnością będzie chciała wypożyczyć po przeżyciach dzisiejszego wieczoru... Dobra noc!

— Dobra noc!

Wszystko w Nelly śpiewało, wszystko w niej cieszyło się wskutek tego nagłego i niespodziewanego szczęścia...

Przez chwilę stała na chodniku, trzymając w ręku bukiet kwiatów i oglądając się za autem mister Hopkinsa, które skierowało się w stronę śródmieścia.

Jeśli będzie tyle zarabiała, to będzie mogła kupić sobie auto...

Ach, jak często marzyła o posiadaniu własnego auta, ażeby nie być zależną od autobusów i kolei podziemnej... A w niedziele i święta wyjeżdżała by z „rodzicami” gdzieś za miasto... Dopiero teraz rozpoczynał się nowy tryb życia, które będzie pozbawione wszelkich trosk...

Nelly uniosła głowę i spojrzała na ich okna. Były ciemne.

— Rodzice z pewnością już śpią — pomyślała Nelly i zaczęła wchodzić po ciemnych schodach.

Cicho otworzyła drzwi kluczem, który zawsze miała przy sobie. Serce mocno jej biło z radości i zniecierpliwienia. Pragnęła bowiem jak najszybciej opowiedzieć „rodzicom” o swym wielkim szczęściu. Opanowała się jednak. Nie! Nie obudzi ich. Nie przerwie

im snu. Poza tym wcale nie wiedziała, czy „ojciec” jest w domu. Przecież ostatnio coraz częściej się zdarzało, że nie wracał do domu na noc...

Opowie więc matce o wszystkim z rana... Przecież i tak może jutro dłużej zostać w domu...

I cicho, idąc na palcach, ominęła sypialnię „rodziców”, nie spojrzawszy nawet na ich łóżka.

Weszła do swojego pokoju i zaczęła się rozbierać, myśląc z radością:

— Ach, jaka to będzie dla niej niespodzianka!.. Nelly jednak nie wiedziała, że sprawa przedstawiała się zupełnie inaczej, niż przypuszczała.

W mieszkaniu znajdował się wyłącznie „ojciec”, który leżał w łóżku na wpół zamoczony alkoholem, ale nie spał...

Widział, jak wchodziła do mieszkania i zaraz uderzyła go w nozdrza wspaniała woń perfum, którą wniosła ze sobą Nelly...

Oczy Tomka rozbiły się namiętnością i jarzyły się w ciemności jak oczy złego kota...

Stojące obok niego łóżko, było jednak puste. „Matki” Nelly nie było w domu...

Jeszcze przed dwiema godzinami, widząc, że jest już około drugiej, a Nelly nie ma jeszcze wciaż w domu, ogarnął ją tak wielki niepokój, że nie mogła znaleźć sobie miejsca. Serce jej drżało z przerażenia. Była przekonana, że Nelly, którą kochała jak rodzone dziecko, padła ofiarą jakiegoś wypadku, Nelly bowiem nie miała zwyczaju tak późno wracać do domu... A gdy „ojciec” wysłaniał jej niepokój, Tomkowi ubrała się i wybiegła z domu, aby szukać „dziecka”, Nelly... Udała się przede wszystkim na policję, a następnie do znajomych...

I „ojciec” pozostał sam, nie spodziewając się wcale, że jeszcze tej nocy będzie miał tak wspaniałą okazję...

I jak tylko Nelly, która o tym wszystkim nie miała pojęcia, rozebrała się i wsunęła pod kołdrę, dało się słyszeć skrzypnięcie drzwi. Wskutek panujących ciemności, do których nie przywykło jeszcze jej oko, nie mogła dojrzeć, kto wszedł do pokoju. Była jednak przekonana, że to matka. To też cichym, pełnym radości głosem zawołała:

— Mamol!

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

29 Listopada

WTOREK

Saturnina b. m. Słowiński: Prze-myśla Słońca wsch. 7.19 zach. 15.29. Księżyc wsch. 11.39, zach. 22.53.

KRONIKA HISTORYCZNA 1830. Wybuch powstania o wolność Polski. 1854. Zmarł w Krakowie Józef Chłopicki gen. 1860. Pierwsze nabożeństwo w kościele na Lesznie w Warszawie, na którym odśpiewano „Boże coś Polakie”.

PRZYSŁOWIA LUDOWE: Na wigilię świętego Andrzeja, błyska pannom nadzieja.

RADY PRAKTYCZNE: Nogi otartą przez noszenie ciasnej buty, należy posmarować maścią cytrynową.

CIEKAWY WIADOMOŚCI: Herbata, znana na Dalekim Wschodzie od b. dawnych czasów, we Francji pojawia się dopiero w r. 1636.

PAUL BRINGUIER

Hollywood — raj i piekło kobiet Spowiedź byłej statystki

Przedruk wzbroniony

Policjant zatrzymał na szosie auto ra, który jechał z nadmierną szybkością i nie miał kalifornijskiego prawa jazdy i zawiózł go do małego miasta. Sędzia skazał autora na zapłacenie grzywny i kazał mu się wyśmiać o szofera, który by go zawiózł do Hollywood. Sekretarka sędziego zachwiała się, że go odwiezie, a po drodze gdy dowiedziała się co go sprowadza do Hollywood, skrzyła na boczną drogę, aby mu pokazać coś, czego jeszcze nie widział.

51 Szosa wia się wśród doliny. Nagle wyrosło przed nami dzwonek miasto o pałacach bizantyńskich, zamkach średniowiecz-

nych, zielonych katedrach o potężnych murach.

Wszystko to było opustoszałe, wymarłe.

Sekretarka sędziego wyjaśniła mi pokrótce, że znajduje się w Hidden Valley w Triumfo... Cała ta okolica została wydzierżawiona przez wytwórnię, aby móc tutaj w spokoju nakręcać zdjęcia na powietrzu. Gdy budują jakieś dekoracje do filmu, nie niszczy ich i korzystają z nich przy innej okazji, zmieniając tylko pewne szczegóły.

Jechaliśmy wolno wśród tego chaosu z gliny, tektury, kolorowego gipsu i belek, wśród tego, co przypominało jednocześnie jakieś zniszczone miasto starożytne i wystawę międzynarodową zimą. Od czasu do czasu mijaliśmy całkowicie urządzone miasto, które posiadało ulice, magazyny i kościoły.

Oto San Francisco z przed sześćdziesięciu lat — oświadczyła sekretarka w chwili, gdy przejeżdżaliśmy przez jedno z takich miast. — Czy przypominają pan sobie film z wspaniałym trzęsieniem ziemi? Tu go właśnie nakręcano. A to jest znowu małe miasteczko niemieckie z filmu „Człowiek, którego zabiłem”. Teraz znowu pan widzi klasyczne miasto kowbojów z kabaretem, dancierem, biurem szeryfa, oraz główną ulicą przez którą przejeżdżali kowboje, strzelając z rewolwerów.

Zdawało mi się, że głos mojej przewodniczki załamywał się nieco, gdy opowiadała o tym.

Skąd jest tak dobrze o wszystkim poinformowana? — pomyślałem i przyjrzałem się jej uważnie.

Mogła mieć około czterdziestu lat. Miała podwójny podbródek, ciemne włosy i oczy charakterystyczne dla krótkowidzów. Domyślała się widocznie, że się jej przyglądam, ponieważ oświadczyła, nie odwracając do mnie głowy: — Przez piętnaście lat byłam statystką.

W tej chwili zatrzymała wóz. Wysiedliśmy i zaczęliśmy spacerować po wymarłym mieście kowbojów.

„Statystowałam” — ciągnęła dalej — prawie zawsze w filmach „Zachodu”, z Indianami i cowbojami. Była to swego rodzaju specjalność. Z jakiegoś czasu byłam dziewczyną porwaną przez czernoskórych. Gdy zestarzałam się byłam żoną szeryfa, a później już pod koniec, starą Indyjską czarownicą. Ale nie mogłam się wybić. Nie skarżyłam się jednak na swój los. Byłam szczęśliwa, że mogłam być przynajmniej statystką. Walczyłam jak mo-

głam, aby utrzymać się tutaj możliwie najdłużej. W końcu jednak należało z tego zrezygnować. Byłam za stara. Sekretarka sędziego zapomniała zupełnie o mojej obecności. Mówiła półgłosem, jak gdyby do siebie, spacerowała wśród ulubionego krajobrazu, dotykając balustrady lub próbując otworzyć okno.

Tutaj William Hart przywiązywał swojego konia po karkołomnej woltażerze. Z tego okna Tom Mix strzelał do Indian pędzących po ulicy. W tej wnie siedział Wallace Ried mężczyzna o uśmiechu, którego trudno zapomnieć i ładował swoje rewolwery. Niech pan spojrzysz na to duże drzewo stojące przy wejściu do miasteczka. Uważano je za bardzo fotogeniczne. Tutaj wieszano zdradźców...

Pan je z pewnością widział conajmniej w stu filmach.

Zdarzało się niekiedy, że przebywaliśmy tutaj bez przerwy w ciągu kilku tygodni, kręcąc przenajróżniejsze sceny i robiliśmy wówczas tutaj obóz, wznoszono namioty i sprządzano kuchnię polowe. A przy tym wieczorami nie przebiegało się w miejski strój. Zyliliśmy więc tutaj jak kowboje lub Indianie.

I właśnie tutaj podczas jednego z takich wieczorów Wallace

Ried oświadczył mi, że mnie kocha. Tutaj, na tych drewnianych schodkach, poprosił o moją rękę. Był on w owym czasie największą gwiazdą.

Przez całą noc nie zmrugałam oka z wielkiego wzruszenia że w końcu szczęście do mnie się uśmiechnęło, że wydostałam się z cienia, że porzucił mierny beznadziejny tryb życia.

Los jednak zdradził ze mnie okrutnie. Wallace był bowiem oszołomiony narkotykami i na zajutrz, gdy wytrzeźwiał doszedł do mnie zakłopotany i zapytał:

Miss Barbara, czy wczoraj wieczorem nie powiedziałem panu ni jakiegoś głupstwa? Bał się, że będę go szantażować. Uważnie mu się przyjrzałam. Jego niepokój i zakłopotanie nie wzbudziły we mnie litości. To też odpowiadałam mu drżącym jak sądzę głosem: „Nic mi pan nie powiedział, mister Ried”.

A tymczasem mieliśmy już za sobą Hidden Valley. Zbliżaliśmy się do przedmieścia Los Angeles. Z daleka widziało się już Hollywood.

Sekretarka sędziego zatrzymała wóz i wysiadła.

Jutro: „17.000 statystów umiera z głodu”

Puder witaminowy KUPON Imię Nazwisko Adres kolor dotychczas używanego pudru



DOBĘDZIESZ POWODZENIE U MĘCZYZYN, PIELEGNUJĄC RACJONALNIE CERĘ!

Najwybitniejsi lekarze dermatolodzy, zalecają stosowanie środków kosmetycznych, zawierających witaminy. Odkrycie witamin jest dla kosmetyki ukoronowaniem jej dążeń i celów. Puder „Penny”, zawierający witaminy, odżywia, konserwuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją zdrową i powabną. Przy stałym użytkowaniu witaminowego pudru „Penny” cera nabiera wyglądu młodzieńczego, staje się aksamitna i idealnie

Na małej wokandzie...

Czułe powonienie czyli: „Bójka na widowni”

(A.E.) Pan Beniek Sztokfisz rozmawiał ze swym przyjacielem, Apolinarym Rojzmanem.

— Co robisz jutro wieczorem?

— Nic. A ty?

— Też nic. Ale wiesz co? Po zjedzeniu do teatru.

— Dobry pomysł — rzekł Pan Apolinary. — To ja też pójdę.

Pan Beniek pokręcił głową.

— To nie może być. Jak chcesz iść do teatru, to idź sobie sam. Bo ja nie mogę siedzieć w publicznym miejscu z człowiekiem, który wydaje taką woń!

— Ja wydaję woń? Skąd do mnie woń? Kwiatusek jestem?

— Właśnie się zastanawiam. Kiedy ty ostatni raz zmieniłeś skarpetki?

— Czy ja mogę pamiętać taką dawną historię?

— Od razu wiedziałem! — zawołał z triumfem pan Beniek. — Stąd pochodzi ten zapach.

Musisz sobie koniecznie kupić nową parę skarpetek i tylko pod tym warunkiem pójdę z tobą do teatru.

Pan Apolinary zastosował się do życzenia przyjaciela i nazajutrz obaj panowie ogoleni i elegancy, zajęli miejsca w teatrze.

Byli w bardzo pogodnym usposobieniu; ale gdy tylko światła na widowni pogasły, pan Beniek spojrzął ponuro na przyjaciela i szepnął grobowo:

— Apolinary...

— Co?

— Dlaczego od ciebie znowu pachnie?

— Sam nie wiem. Przecież włożyłem nowe skarpetki.

Pan Beniek zamyslił się głęboko. Po czym westchnął ciężko i spytał:

— A co zrobisz ze starymi skarpetkami?

— Mam je w kieszeni.

Nic dziwnego, że zdenerwowany pan Beniek wymierzył przyjacielowi potężny policzek.

Ale że pan Apolinary natychmiast się zrewanżował, więc na sali powstało zamieszanie, wskutek którego musiano przerwać przedstawienie.

Poważnych przyjaciół wprowadziła policja i w rezultacie stanęli obaj przed obliczem sądu, który skazał każdego z nich na 10 złotych grzywny z zamiar na dwa dni aresztu

DINOL — DONT ZĘBÓW

W cztery oczy Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Przedwczesna rozpacz

„NIESZCZĘŚLIWA BARBARKA” donosi nam ze smutkiem: „W tym roku poznałam, będąc na obozie, chłopca, którego pokochałam od pierwszego wejrzenia.

Mieszkał w majątku o 28 km. ode mnie, lecz mój najmilszy A. przyjeżdżał do mnie i spędzał przy jego boku mile chwile. Zawsze zapewniał mnie, że mnie kocha i że jestem ładna i wesola.

Mam lat 16, jestem platinową blondynką o niebieskich oczach, średniego wzrostu, bardzo żywego usposobienia i podobno niebrzydka.

Gdy A. przyjeżdżał, czułam się bardzo szczęśliwa, bo go kochałam. Odjeżdżając, pożegnałam się z nim czule, nie wiedząc, że przyjadę na drugi tydzień.

W drugim miesiącu mój Andrzej znowu zapewniał mnie, że mnie kocha. Czulałam to, gdy mnie całował i szeptał: „Kocham się maleńka”.

Ma lat 19, jest bardzo ładny, nawet śliczny. Przytem taki elegancki, że wszystkie panny za nim szalały, co czyni nie mało zarozumiałym.

Wolejki zazdrościły mi go i narobiłam sobie tym dużo nieprzyjemności. Wszystko byłoby dobrze, gdy

by nie to, że w ostatnim dniu Andrzeja nie przyjechał, bo była burza, więc nie pojechałam się z nim.

Po przyjeździe do Warszawy nie mogłam sobie znaleźć miejsca. Wszyscy mi mówili, że jestem zakochana, ja zaś czytałam jego listy i często płakałam.

W tydzień po moim przyjeździe spotkałam Andrzeja w Alejach i rozmawiałam z nim na następny dzień. Byłam z koleżanką S., która, jak wiada, bardzo mu się podobała.

Ub, niedzieli byliśmy na zabawie. Siedzieliśmy oboje na schodach i paliłyśmy papierosy. Zapytałam go, co jest z S. Odrzekł, że to były tylko żarty, że kocha jedynie mnie i bawiliśmy się doskonale.

Innego dnia spotkał się w trzech kątach. Z początku było bardzo wesoło i miło. Potem S. odeszła, a ja zostałam z Andrzejem. Prosił, bym następnego dnia przyprowadziła moją koleżankę L., ona zaś przyprowadziła brata podchorążaka.

Zaczęłam się wykręcać i powiedziałam, że mam mecz. Spowodowało to kłótnię między nami i odszedł, nie umawiając się ze mną.

Redaktorze, poradź mi, co teraz mam zrobić. Nie mogę zupełnie pracować, by wszystkie moje myśli pędzą hen za Andrzejem. Bez niego świat nie ma dla mnie uroku. Myślę nawet o samobójstwie.

Blagam, doradź co mam robić i jak postępować, by odzyskać serce mego ukochanego chłopca”.

Zdaje mi się, że wcale go Pan! Jeszcze nie straciła i dlatego rozpacz Pani wydaje mi się conajmniej przedwczesna. Z tego, że się raz pokłóciłaście, nie wynika jeszcze, by miłość miała się skończyć.

Musi więc Pani teraz porozumieć się z nim telefonicznie lub listownie, wyrazić żal z powodu poprzedniego rozdrażnienia a jestem przekonany, że wszystko jeszcze załatwi się jak wspaniale.

Proszek od BOLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR. KOWALSKINA storuje się również PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE, KATARZE

W 20-lecie powstania Ligi Morskiej i Kol.

Uroczyste posiedzenie Rady Głównej

W niedzielę odbyło się w sali oficerskiego kasyna garnizonowego w Warszawie z okazji 20-lecia powstania Ligi Morskiej i Kolonialnej i powołania do życia marynarki wojennej uroczyste posiedzenie Rady Głównej wespół z zarządami funduszu obrony morskiej i akcji kolonialnej.

W zebraniu wzięli udział pp. wiceminister Szembek, wiceminister Sokolowski, szef kierownictwa marynarki wojennej kontradmirał Jerzy Swirski, członkowie honorowi Ligi Morskiej i Kolonialnej, p. Emilia Dreszerowa i prezes PAL, Wacław Sieroszewski.

Posiedzenie Rady Głównej za stało poprzedzone mszą św. w kościele garnizonowym, celebrowaną przez ks. biskupa po-

lowego Gawliń. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Sitkowski.

Zebranie zagał prezes rady głównej Ligi Morskiej i Kolonialnej p. wiceminister J. Kozuchowski, przypominając zebranym, o historycznym dekreście Naczelnika Państwa z dnia 28 listopada 1918, powołującym do życia marynarkę wojenną. Następnie wezwał zebranych do uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego, honorowego członka LMK. Powołanie marynarki wojennej stworzyło podstawy pracy dla stowarzyszenia „Bandera Polska”, które przetworzyło się później w obecną organizację Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Organizacja ta rozwinęła się dzięki ofiarnej pracy działaczy

i członków, a przede wszystkim ś. p. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera.

Mówca wezwał z kolei do uczczenia pamięci prezesa generala Orlicz-Dreszera oraz innych zmarłych członków Ligi.

Przemówienie gen. Skwarczyńskiego

podczas poświęcenia Sztandaru Rady Naczelnej ZPZZ

W niedzielę odbyło się w Warszawie uroczyste poświęcenie sztandaru Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych i dziecięcych sztandarów warszawskich oddziałów Z. P. Z. Z.

Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 9tej w kościele św. Aleksandra, gdzie ks. infułat Brzeziewicz odprawił nabożeństwo i dokonał poświęcenia sztandarów.

W udekorowanej zielenią i flagami sali Resursy przed popiersiem Marszałka Piłsudskiego ustawiono podium otoczone poświęconymi dżi sztandarami Z. P. Z. Z., z obu stron pierśta stanęły poczty sztandarowe organizacji robotniczych.

Po zagajeniu obrad wygłosił przemówienie szef OZN, gen. Skwarczyński:

„Panie ministże, obywatelki, obywale!

Za chwilę mam wręczyć związkom robotniczym sztandary. Sztandary, to symbole związane swym charakterem z wojskiem — każdy pułk posiada swój charakter, na którym jest napis

„honor i ojczyzna”, bo sztandar wojskowy jest symbolem walki obronnej o bezpieczeństwo i potęgę Rzeczypospolitej.

Rad jestem, że sztandary związkom robotniczym wręcam ja, wojskowy z powołania. Sądzę, że ma to niejako symboliczne znaczenie, bo nie tylko istnieje armia walcząca o orężnie, ale istnieje też u nas w Polsce wzrastająca coraz liczniej — armia pracownicza. I ta armia pracownicza spełnia równie szczerne i ważne zadanie, jak armia walcząca. Zadania jej wypisane są jako symbole na sztandarach — na jednym napis brzmi: „dobro narodu i państwa naszym prawem naszym”, na innym widnieje hasło „część pracy”. Praca to twórczość, to środek do dźwignia Polski w przyszłość, które za naszym Wodzem Naczelnym cały nasz obóz i cała Polska powtarza.

Obywatele! Wręczając wam te sztandary jestem głęboko przeświadczony, że będą one symbolem zwycięskiej w sztę walki o potęgę Rzeczypospolitej.

Monachium — Warszawa 8:8

Krzywdząca decyzja sędziów odbiera Warszawie zasłużone zwycięstwo

(MIECZ.) Właściwy wynik międzynarodowego spotkania bokserskiego Warszawa — Monachium winien brzmieć 11:5 na korzyść Warszawy, gdyż w skandaliczny sposób „zrobawano” 3 ciężko zapracowane punkty.

Szczególnie krzywdzącym było orzeczenie w wadze koguciej, gdzie Sobkowiak miał wysoką przewagę punktową nad Faerberem w dwóch rundach, a trzecią przegrał najmniej szą różnicą. W sumie zwycięstwo warszawianina było bezsporne, ale nie było ono snąc wyraźne dla jednego z punktowych, którym, o dziwo, miał być „sam” kapitan związkowy PZB, p. Suszczyński. To już zakrawa na... ironię...

Bawarczycy spisali się naogół nieźle. Ich mocne punkty to SCHMITTIN GER (połciężki), LETTENBAER (ciężki) i OCHSE (średni). Inni twardzi, ambini, ale poziomem nie zachwycają.

W drużynie warszawskiej zawiódł przede wszystkim OZAREK. Bokser ten, obdarzony pięknym ciosem, już chyba nigdy nie wyzyska tej swojej naturalnej właściwości. Gdy uderzy za... mocno, natychmiast cofa się, ośniony że trafił... Przeciwnik „lapię oddech”, a jeśli jest to przeciwny za wodnik, odrazu znajduje broń na warszawianina i wygrywa z nim bez trudu. A że reprezentant Monachium, Oechse był doskonałym technikiem nie dziwnego, że „kontrował” Ozarek w sposób elementarny.

W nieoczekiwany sposób zakończył swoją walkę Doroba. Trafiony w pierwszej minucie walki w żołądek, dał się odliczyć do 7-miu, a potem otrzymawszy drugi cios pozwolił liczyć do... nokautu.

Nokaut Doroby na ringu warszawskim był swego rodzaju sensacją.

Kolczyński miał twardego przeciwnika i nie mógł go znokautować. Inni reprezentanci nie zawiedli. Nawet Woźniakiewicz enów wpadł w „gaz” i bił swoim ulubionym zwycięzciem bez przerwy... Rotholc potwierdził, że jest w dobrej formie. Czortek „zniszczył” swego przeciwnika mszcząc się za niezasłużoną po-

rażkę we Wrocławiu.

Wyniki walki w muszej ROTHOLC wygrywa wysoko z SEUBERTEM, mając przewagę we wszystkich rundach. Niemiec kilkakrotnie „plywa”, ale nadludzkim wysiłkiem utrzymuje się do końca na... nogach.

W koguciej SOBKOVIAK ma przewagę w dwóch rundach nad FAERBEREM. Doskoki warszawianina są pełne dynamiki. W trzeciej „Sobek” słabnie. Otrzymuje porażkę i przyczynia się w ten sposób do spontanicznego protestu całej widowni.

W półciężkiej CZORTEK między ADOLFA HIRSCHA. Trzy rundy są popisowe. Niemiec na swe konto może zapisać tylko fakt, że nie... chciał pójść na deski.

W lekkiej WOZNIAKIEWICZ wygrywa ze STREHEM. Zrazu Niemiec punktuje zdecydowanie i ma przewagę. W drugim starciu Niemiec daje się sprowokować do miłośki i wtedy „Moryc” bije jak za najlepszych czasów. Kilkakrotnie Strehle ugina się pod ciosami. Wytrzymuje do końca, ale przegrywa.

W półśredniej KOLCZYŃSKI nie może znokautować HIRSCHA I. I tyle. Wygrywa Kolczyński tylko na punkty.

W średniej OCHSE wygrywa na punkty z OZARKIEM. Warszawianin raz trafił niebezpiecznie, ale nie postędił za ciosem i odtąd przegrywa każde starcie. Raz postędił nawet na deski z błyskawicznie bitej kontry.

W półciężkiej SCHMITTINGIER otrzymuje zwycięstwo w walce z NEUDINGIEM. Była to walka remisowa. Neuding umiał renomować nemu Niemcowi zaaplikować kilka ciężkich ciosów. Werdykt jest krzywdzący.

W ciężkiej sensacja: LETENBAUER wygrywa przez nokaut w Iej rundzie z DOROBĄ.

Sędziował w ringu p. ZORZYCKI dobrze. Na punkty panowie inż. GROSER (Warszawa) THALLER (Monachium) i SUSZCZYŃSKI (Poznań).

Papież udzielił 10 audiencji

w ciągu dnia niedzielnego

CITTA DEL VATICANO. Pomimo zaleceń lekarzy, Ojciec Święty powrócił w niedzielę z rana do normalnych zajęć i udzielił 10-ciu audiencji.

Ojciec Święty przyjął m. in. kardynała sekretarza stanu ks. Pacelli, ks. kardynała Pizzaro, markiza Serasini, gubernatora

miasta watykańskiego oraz arcybiskupa Cambrai ks. Cholet.

Zgon matki Disney'a

HOLLYWOOD. Zmarła w wieku lat 71 Flora Disney, matka sławnego twórcy filmów rytmicznych i bajek Wallya Disney'a.

11 śmiertelnych ofiar

podczas katastrofy niemieckiego samolotu

BERLIN. Obecnie nadchodzi bliższe szczegóły tragicznej katastrofy lotniczej, której ofiarą padła, złożona z 15 osób załoga 4-motorowego samolotu niemieckiego.

Samolot ten przybył w sobotę w południe do Bathurst celem przeprowadzenia szeregu lotów doświadczalnych i pomiarowych w podzwrotnikowych okolicach Zachodniej Afryki. Startując do pierwszego z zamierzonych raidów, samolot bezpośrednio po oderwaniu się od ziemi, stracił nagle z blizy dotychczas jeszcze nieustalonych przyczyn na szybkości i zawadził lewą płaszczyzną nośną o palmę. Aparat spadając na ziemię stanął w oka mgnieniu w płomieniach.

Spośród 15 osób załogi 11

zginęło na miejscu. Pozostałe osoby odniosły mniej lub więcej ciężkie rany.

Lotnictwo niemieckie ponio-

ślo poważną stratę, gdyż obaj piloci — kapitanowie Untucht i Blankenburg należeli do elity lotniczej Rzeszy.

Ministrowie gabinetu Wołoszyna

nie posiadają obywatelstwa czeskosłowackiego

PRAGA. W tutejszych kołach politycznych zwracają uwagę na znamienny fakt, że cały rząd Wołoszyna nie posiada właściwie obywatelstwa czesko-słowackiego, gdyż wszyscy członko-

92 ofiary śnieżnej burzy

NOWY JORK. Nad Stanami Zjednoczonymi nadal szaleje burza śnieżna, która rozpoczęła się 24 listopada i pochłonęła dotychczas 92 ofiary ludzkie.

wie tego rządu posiadają przynależność do gmin zajętych przez Węgrów.

Wobec tego wszyscy członkowie rządu będą musieli powrócić do ojczyzny, gdyż węgiersko-słowackie starać się o obywatelstwo czesko-słowackie w drodze opejji.

Jak wiadomo, również cała administracja na Rusi Podkarpackiej składa się z obywateli, nie posiadających obywatelstwa czeskosłowackiego.

Sprzysiężenie komunistyczne

zostało wykryte w Argentynie

BUENOS AIRES. Według doniesień z La Paz wykryte zostało sprzysiężenie komunistyczne. Spiskowcy zamierzali obalić obecny rząd boliwijski i wprowadzić ustrój komunistyczny. Liczyli oni, jak się okazało zupełnie bezpodstawnie, na pomoc wojska. Armia jednakże wyposa-wiedziała się bez zstrzeżeń za prezydentem Bosch.

Rząd całkowicie opanował sytuację.

W stolicy ogłoszono stan obłężenia. Główny przywódca spiskowców nazwiskiem Marow zdołał zbiec. Podobno ukrywa się on w poselstwie Hiszpanii czerwonej.

W spisku miał wziąć udział jeden generał oraz kilku wyższych oficerów.

Z La Paz donoszą, że w wyniku wykrycia sprzysiężenia antyrządowego ogłoszony został w całym kraju stan obłężenia.

Spiskowcy usiłowali skłonić do buntu jeden z pułków piechoty, żołnierze jednak odmówili wypowiedzenia posłuszeństwa swym przełożonym. Spisek został stłumiony w zarodku. Większość przywódców została aresztowana, z wyjątkiem jednego, który się schronił w poselstwie Hiszpanii republikan-skiej.

Wiadomość o stłumieniu spisku wywołała wielkie wrażenie w całym kraju. Prezydent Bosch i rząd mogą liczyć na poparcie ogromnej większości społeczeństwa.

Dookoła świata za dolara

PARYŻ. Przybyła tu samolotem z Londynu miss Jean Lackey, która przed dwoma laty wyruszyła z Delaware (Stany Zjednoczone), zrobiwszy zakład, że odbędzie podróż dookoła świata, mając jednego dolara w kieszeni.

Odbyła ona podróż poprzez wyspy Hawajskie, Japonię, Indie, Egipt, Trypolitanię, Maro-

ko, Hiszpanię, Portugalię i Angilę.

Dzielną podróżniczką spełniła jak otychczas warunki zakładu. Zostanie ona przyjęta na audiencji u prezydenta Lebrum.

Ważniejsze terminy narciarskie

Jak wiadomo, na niedawnej przedwimowej konferencji programowej Pol. Zw. Narciarskiego ustalono terminarz imprez sportowych i turystycznych na nadchodzący sezon zimowy.

Notujemy terminy ważniejszych imprez:

a) Na terenie Karpat zachodnich, Tatr i u ich podnóża: 1—6 stycznia w Krynicy międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy, 4—6 stycznia w Zakopanem międzynarodowe zawody łyżwiar-skie o mistrzostwo Zakopanego,

4—6 na Bukowinie tatrzań-skiej międzyklubowe zawody narciarskie z okazji jubileuszu 15-lecia sekcji narciarskiej AZS — Warszawa,

6—8 stycznia w Wiśle jubileuszowe zawody narciarskie Śląskiego K.N.

8—28 luty wyciągi konne z talizatorem w Zakopanem, 10—14 w Krynicy międzyna-rodowy turniej hokejowy AZS.

21—22 stycznia w Krynicy saneczkar-skie mistrzostwa Kry-nic

29 stycznia na Stożku bieg zjazdowy o mistrzostwo śląskiego P.Z.N.,

2—5 lutego w Krynicy międzyna-rodowe akademickie zawody narciarskie,

4—6 lutego w Zakopanem mistrzostwa Europy w jeździe figurowej,

11—12 luty w Krynicy saneczkar-skie mistrzostwa Polski,

11—19 lutego w Zakopanem narciarskie mistrzostwa świata FIS,

b) na terenie Karpat wschod-nich i Małopolski wschodniej: 21—22 stycznia w Brzuchow-cach narciarskie mistrzostwa o-kręgu lwowskiego,

26 stycznia w Orowie narciar-skie zawody międzymiastowe. Borysław — Drohobycz — Sambor,

1—2 lutego w Drohobyczu narciarskie zawody międzyuczeln-niane,

5—6 lutego w Borysławiu zawo-dy narciarskie młodzieży szkół średnich.

W końcu lutego (termin osta-tecznie nieustalony) — marsz narciarski huculskim szlakiem II Brygady Legionów

Frontem do Morza!

1914 TADEUSZ RYŚ 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Było to w roku 1914 Młody major austriacki von Merz, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny pozostawał w służbie wywiadu rosyjski go Spiskowcy młodserbscy wy-
konali działalność majora i po zamordowaniu jego kochanki
Czardasz, wykradli szereg kompromitujących go do-
kumentów. Do majora przybył wysłannik spiskowców i oka-
zał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę mi-
łości żądał od majora, adiutanta Pojorka zamordować znie-
czynionego prz. z lud serbski namiestnika.

Gdy po kilku dniach, major nie wykonał rozkazu spi-
skowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrino-
wić, posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywiń-
ską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska za-
żądała wykonania ultimatum, ale von Merz podstępem
przebiegł na granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła tymczasem wiadomość o mających
miejsce we wrześniu 1914 roku manewrach nad granicą au-
striacką i serbską. Na manewry przybył również z austriacki
pryncyp tronu arcyksiążę Franciszek i Ferdynand Milan Za-
brinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich,
którzy mieli sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczest-
niczyli między innymi, Gawryło Pryncyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik
organizacji terrorystów młodserbskich, szef sztabu s. biskiego,
zaprojektował projekt zamachu. Rząd serbski, dowiedziawszy
o planach swego szefa sztabu, obawiał się wojny. Nie mo-
gąc przeciwdziałać knowaniom potężnego szefa sztabu, posta-
nowił zawiadomić rząd austriacki o szykującym się zamachu.
Nikt nie powiadomił arcyksięcia Franciszka i Ferdynanda
o spisku na jego życie. Następcą tronu miał bo-
dziej na dworze licznych wrogów. Cesarz Franciszek i Józef
II nie spodziewali się, że w niecierpliwość oczekiwał śmierci swego
następcę tronu i z niecierpliwością oczekiwał śmierci swego
następcę tronu i z niecierpliwością oczekiwał śmierci swego
następcę tronu i z niecierpliwością oczekiwał śmierci swego

Arcyksiążę Franciszek i Ferdynand udał się na manewry
nad granicą Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskow-
cy młodserbscy przygotowują zamach. Następcą tronu oba-
wiał się by go nie posądzono o tchórzostwo. Podczas przeja-
zdy Sarajewo rzucił młody terrorysta, Nedelko Czardasz,
bombę. Bomba chybiła celu: raniła tylko adiutanta
następcę tronu. Gdy jednak następcą tronu udał się autem
z dziećmi swego adiutanta terrorysta Gawryło Pryncyp
strzałem zamordował arcyksięcia i jego mał-
żonkę. Inni spiskowcy skryli się u chłopów. Wasi Czarnowicze
ukryli się do kartofli. W nocy przybyła do chłopów policja.

Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany od-
wieziono do więzienia.

W dniu zdołała zbiec z domu von Merz i przybyła do
Petersburga, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w dro-
dze zatrzymała ją wielka, dziejowa wydarzenia.

Na dworze cara zachorował siedmioletni następcą tro-
nu, księżniczka Anastazja poradziła carycy, aby sprawa
zabójstwa na palacu chłopa sybirskiego, Rasputina, który udro-
żył ją.

Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć nastę-
pcę tronu.

Ignatiew wyrzucił Rasputina z sypialni swojej małżon-
ki. Złodzieńcza zmięła się: hrabiego wysłano do Belgradu,
a następcę tronu do Petersburga. Tam rozszedł się on ze swą żoną,
która powróciła do Petersburga, do swego kochanka księcia
Czardasz. Po zamordowaniu arcyksięcia austriackiego, zo-
stał następcą tronu do Petersburga, by zdać raport
na ręce armii serbskiej.

Ignatiew spotkał się z Anielą: z pierwszego wejrzenia
dowiedział się od niej, że jedzie do Sarajewa,
która została aresztowana jej przyjaciela. Oświadczył jej, że trudno
mu pogodzić się z myślą, że mają się rozstać.

Aniela była zanadto pochłonięta wiadomością,
którą przeczytała w piśmie, by zwracać uwagę na
nieznajomego. Zbyt była oszołomiona notatką
zamordowania Milana, by zwracać specjalną uwagę
na ten nieznajomy do niej młody. Przed tym
nie była w przedziale sama, to też wszczęła roz-
mowę z rosyjskim pułkownikiem, będąc przekonana,
że w Sarajewie pożegna go. Ale teraz jest zdruzgo-
niona wiadomością, którą przeczytała. Co teraz będzie?

Milan został aresztowany, Danilo Ilicz i Pryncyp zo-
stał oddany pod sąd wojskowy, być może Milan zo-
stał również skazany na karę śmierci? — ta okrop-
na myśl pochłonięła jej świadomość.

— Zdaż mi się, że znam panią już od dawna... —
powiedział Ignatiew nie zwraca uwagi na jej stan;

mówi w uniesieniu. — Niech więc pani nie jedzie do
Sarajewa... Mam dokładne wiadomości, że tam
dzieją się teraz straszne rzeczy... Jeśli pani krewny
jest zamieszany w jakąś sprawę polityczną, jeśli jest
aresztowany, nie będą pani również oszczędzać...

— Muszę jechać... Nie zmienię postanowienia —
powtarza Aniela, jak gdyby do siebie, spoglądając
raz po raz do gazety. — Muszę wiedzieć, co się stało
z moim przyjacielem...

Hrabia wyjaśnia jej, że ona ryzykuje swoim ży-
ciem. Gotów jest jej pomóc. Niech uda się z nim do
Petersburga... Tam będzie szczęśliwa... Niech nie pa-
trzy na niego takim zdumionym wzrokiem... Nie,
nie chce jej obrazić, niech ona go zrozumie... Jest osa-
motniony, przeżył wielką tragedię... Sam nie roz-
umie, czemu ta młoda polska dziewczyna, której do-
tąd prawie nie znał, sprawiła na nim tak silne wra-
żenie... Dziwne rzeczy dzieją się w życiu... Szczęście
i nieszczęście, miłość i nienawiść — to wszystko zja-
wia się nagle, zniecka, by znowu zgasnąć, znik-
nąć... Niech się nie dziwi jego słowom... Jest hrabia,
należy do arystokratycznej rodziny, jest bardzo za-
możny... Jeszcze nie dawno temu miał dwa ideały w
swym życiu: żonę i bilarda, nic go ponad to nie obcho-
dziło... Ale w ciągu tych dwóch lat zaszedł w nim
przełom... Jest teraz innym człowiekiem, tak, cier-
pienia zmieniły go zupełnie...

Jak wicher, co wyrzywa z korzeniami drzewa, tak
płynęły teraz jego słowa. Zapomniał zupełnie, że to
nie wypadła, by mężczyzna się tak rozgadał, zapomniał,
że on jest przecież hrabią Ignatiewem, pułkownikiem,
dowódcą 57 pułku ułanów, attaché wojsko-
wym w Belgradzie. Wydało mu się teraz, że jest zno-
wu osiemnastoletnim chłopcem, który oświadcza się
dziewczynie w miłości. Nagle poczuł napływ młodych
sił. Mówił tak długo, bez przerwy, nie zważa-
jąc na to, że ta obca dziewczyna, której imienia i na-
zwiska nie znał, spogląda na niego przerażona...

Cóż miała odpowiedzieć na jego słowa? Sie-
działa skupiona, milcząca, a jednak współczuła mu.
Rozumiała, że tak potrafi mówić tylko człowiek, któ-
ry przeżył okropną tragedię...

— Bardzo pana przepraszam, ale niestety, mu-
szę wysiąść w Sarajewie, a po tym jadę do Krakowa...
Tam mieszka moja matka... — odezwała się wreszcie
Aniela.

— Do Krakowa? — ucieszył się Ignatiew. — Ja
również jadę przez Kraków. Jadę do Rosji, wracam
do Petersburga...

Sam dziwił się potokowi swojej wymowy. On,
trzydziestoletni mężczyzna, nie wstydził się
wcale tak mówić do młodej dziewczyny? Czyżby go
ta dziewczyna oczarowała?

— Bardzo panu dziękuję, ale niestety, muszę
dłuższy czas zabawić w Sarajewie... — odrzekła
Aniela.

— Zapewniam panią, że nie pozwolę pani tam
pozostać ani jednego dnia.

— Muszę, niestety, niech się dzieje wola Boża...
— Czy wolno mi znać pani nazwisko? — zapytał
błagalnym tonem.

— Moja godność? A po co to panu jest potrze-
bne?... Zapoznaliśmy się dzisiaj, a jutro już nie bę-
dziemy się znać...

Twarz jego wyrażała rozpacz.

— Będziemy się znać... Niech pani tak nie mó-
wi... Proszę mi powiedzieć, jak się pani nazywa...

— Grywińska... Aniela Grywińska...
— A ja... — ujął jej piękną, małą dłoń. — Na-
zywam się hrabia Aleksej Ignatiew... Bardzo mi mi-
ło, że panią spotkał i poznał... Stale mieszkam w
Petersburgu... Nie znam Polek... Co prawda, kilka-
krotnie wypadło mi bawić w Warszawie... Byłem na
inspekcji... Ale nigdy jeszcze nie spotkałem kobiety
o tak niezwykłej urodzie... Bardzo panią przepra-
szam za moją wylewność... Sam się dziwię moim słowom...
Jak widać, wpłynęła pani na to...

Aniela było teraz niezmiernie przykro. Współ-
czuła temu człowiekowi, ale zarazem była zakłopotana
i chciał się go pozbyć. Bała się jego uczucia: nie
wątąpiła teraz, że ten człowiek zakochał się w niej
z pierwszego wejrzenia...

Postanowiła, gdy się tylko pociąg zatrzyma na
stacji, wysiąść i zmieszać się z tłumem pasażerów.
Ale hrabia nie spuszczał z niej wzroku, a gdy pociąg
przystanął na stacji granicznej Wyszogród, wysiadł
razem z Anielą z pociągu.

Rewizja paszportów była bardzo ostra. Jak gdy-

by w powietrzu unosił się powiew burzy. Twarze
urzędników granicznych, zarówno serbskich, jak
i austriackich, wyrażały srogość i powagę, jak gdyby
wyczuli, że za dwa — trzy tygodnie znajdą się we
wrogich okopach wojennych.

Austriacka straż graniczna zatrzymała wielu
Serbów, nie przepuszczając ich przez granicę. Więk-
sza część obywateli serbskich zmuszona była wrócić
na serbską stronę.

— Licho was wie, może macie zamiar zorgani-
zować zamach na naszego cesarza...

Strażnicy obejrżeli z uwagą, ale zarazem z sza-
cunkiem paszport zagraniczny hrabiego Ignatiewa.
Zanim urzędnik zdążył zwrócić się do Anieli z prośbą
o paszport, hrabia oświadczył:

— Moja małżonka.

Powiedział to tak nieoczekiwanie, że Aniela za-
drżała i odsunęła się. Chciała przeszkodzić mu, odez-
wać się: „oto jest mój paszport“ — ale była zbyt oszo-
łomiona. Hrabia ujął ją pod ramię i udał się z nią
w stronę pociągu, który czekał na odjeżdżających pa-
sażerów.

— Mogli panią zatrzymać i odesłać z powro-
tem... — powiedział szeptem hrabia. — A dla pasz-
portu dyplomaty mają wszyscy urzędnicy szacunek...
— Ale jak pan śmiał oświadczyć, że jestem pan-
ską żoną? — spojrzała na niego zdumiona. — Mógł
pan przecież skompromitować się...

— Wie pani, te słowa przysły mi z taką łatwo-
ścią, jak gdyby pani była naprawdę moją żoną... —
trzymał mocno jej ramię.

— To była jednak niebezpieczna gra...
— Każda miłość to walka z niebezpieczeństwami...

Spoglądała na niego przenikliwym wzrokiem.
Jak się pozbyć wreszcie tego człowieka? — rozmy-
ślała niespokojnie.

— Bardzo przepraszam... Kupię bilet... — odez-
wała się, sądząc, że przy tej okazji zdoła czmychnąć.

— Ależ, panno Anielu, pozwoli pani, że to ja kupię
bilet...

Zbliżył się do okienka kasy i głośno powiedział:
— Dwa bilety pierwszej klasy, do Krakowa...

— Ależ, co pan robi? — uchwyciła się nerwowo
jego ramienia.

Ale on miał już w ręku dwa bilety do Krakowa.
— Jeśli zechce pani, będzie pani mogła wysiąść
w Sarajewie — uspokoił ją hrabia.

— Nie, panie... Ale przykro mi, że się pan do
mnie tak odnosi... — krew uderzyła jej do twarzy. —
Dobroć może być także przykra... Panie hrabio,
oświadczam panu, że wysiadam w Sarajewie i dalej
nie pojedę...

— Jest pani niewdzięczną kobietą... — powie-
dział na to hrabia tonem wyrzutu. — Zapomniała pa-
ni, że jeszcze przed kwadranssem wyratowałem pani-
ę z opresji... Straż graniczna nie przepuściłaby na
pewno pani do Austrii...

Jego głos, pełen goryczy — zasmucił ją. Zdawa-
ła sobie sprawę, że jest teraz osamotniona, bezrad-
na, jest już prawie bez pieniędzy, a gdyby ją areszto-
wano i być może skazano na śmierć — matka jej nie
przeżyłaby takiego ciosu. Aniela poczuła się nagle
bezradna i osamotniona.

Czemu ma odpychać od siebie człowieka, który
pragnie jej przynieść pomoc, czemu ma go zrazić wła-
śnie w takiej chwili, gdy pomoc ta jest jej potrzebna...
— Dobrze, wsiadamy... — odezwała się wresz-
cie.

Po chwili znaleźli się już w pociągu, który je-
chał przez Sarajew — Wiedeń do Krakowa.
(Dalszy ciąg jutro).

CZYTAJJCIE

NOWEGO
SPORTOWCA

CZYTAJJCIE

Świat
Przygód

Znaczne powiększenie kompetencji Sądu Grodzkiego w Piotrkowie

Jak wiadomo z dniem wczorajszym 28 listopada wchodzi w życie nowy dekret prasowy oraz dekret o usprawnieniu wymiaru sprawiedliwości, który znacznie rozszerza się oraz który zarówno rozszerza kompetencję dotychczasowych sądów Grodzkich.

Poruczenie szeregu nowych ważniejszych spraw podlegających dotąd kompetencji sądów grodzkich zwiększy znacznie ich pracę.

Nowy przepis przewiduje doniosłą zmianę. Mianowicie sąd grodzki w Piotrkowie rozpatrywać obecnie będzie wszelkie sprawy o przestępstwa prawne, porządkowe z całego okręgu sądowego t. z. z terenu i miasta Piotrkowa, Radomska, Rawy Mazowieckiej i części powiatu brzezińskiego z Tomaszowem Maz. Zwiększy to znacznie zakres pracy tutejszego Sądu Grodzkiego, który i tak jest przeciążony nadmiarem spraw karnych i cywilnych.

Prawo i Sprawiedliwość

Z pobytu znakom. prawnika w Piotrkowie

W dniu 26 bm. odbył się w Stow. Prawników Piotrkowskich, któremu patronuje senior adwokatów piotrkowskich mec. Dobrosław Kleyna, odczyt wybitnego prawnika i adwokata dr. Stanisława Szurleja z Warszawy pod tytułem „Prawo i sprawiedliwość”

Przy przepelnionej dużej sali w Sądzie Okręgowym prelegent z właściwą mu swadą oratorską i talentem zanalizował czym jest prawo w stosunkach pomiędzy poszczególnymi obywatelami a państwem jako regulatorem życia zbiorowego, oraz jego znaczenie dla rozwoju potęgi narodu jako całości.

Obecni przysłuchujący się

wywodom prelegenta, gorącymi oklaskami podziękowali mec. Szurlejowi za tak wszechstronne ujęcie i piękne omówienie tego interesującego wszystkich tematu. Po odczycie Zarząd Stow. Prawników wydał w „Europie” dla znakomitego gościa bankiet, na którym prezes Kleyna serdecznie podziękował mec. Szurlejowi za zaszczytne towarzyszenie jego pobycem, na co dr. Szurlej odpowiedział z równą szczerością, podkreślając zasługi seniora naszej palestry pana mec. Dobrosława Klejny tego sercem i duszą oddanego działacza na terenie powierzonej Jego kierownictwu organizacji.

Zmiany w prokuraturze

Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł dotychczasowy naczelny prokurator przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie p. Stanisław Sieroszewski opuszcza z dniem 1 grudnia rb. nasze miasto będąc powołany zarządzeniem Pana Prezydenta Rzplitej i Ministra Sprawiedliwości na zaszczytne stanowisko prokuratora przy Sądzie Najwyższym w Warszawie. Świat prawniczy i społeczeństwo piotrkowskie z żalem żegnają

na pana Prokuratora Sieroszewskiego, który w czasie swego krótkiego pobytu na stanowisku szefa Urzędu Prokuratorskiego dał się poznać ze swej najlepszej strony, zjednując sobie powszechny szacunek.

Funkcję szefa Prokuratury pełnić będzie aż do dalszej dyspozycji Pana Ministra Sprawiedliwości obecny zastępca naczelnego prokuratora p. Jan Bacciarelli.

Znów widmo szubienicy

w Piotrkowie

W miesiącu grudniu przed sądem okręgowym w Piotrkowie znajdzie się na wokandyzie głośna sprawa bandyty Tadeusza Niedzińskiego, zam. w Piotrkowie przy ul. Starowarszawskiej Nr. 16, który wspólnie z zastrzelonym przez policję w sterciu pod Gorzkowicami zbrodniarzem Mieczysławem Gajewskim dokonali latem b. r. krwawego napadu rabunkowego na zagrodę właściciela sklepu spożywczego Józefa Kaczmarska, zam. w Woli Grzymalinie pod Piotrkowem. Obaj bandyci wtargnęli w nocy do mieszkania właściciela sklepu i grożąc rewolwerami zażądali wydania pieniędzy. — Gdy spotkali ze strony domowników zdecydowany sprzeciw zasypali obecnych gradem kul. Wówczas zamordowana została żona Kaczmarska Leokadia i jej brat Szczęsny, sam zaś Kaczmarski został uratowany i on to wskazał na sprawców napadu Gajewskiego i Niedzińskiego. W czasie oblawy Gajewski zo-

stał zabity a Niedziński poddał się policji. Przebywa on w więzieniu śledczym w Piotrkowie. Kilkrotnie usiłował on popełnić samobójstwo co było powodem odraczenia rozprawy.

Obecnie stanie on przed sądem aby odpokutować za swoje zbrodnie. Grozi mu kara śmierci.

Odznaczenia w POW

Prezes Rady Ministrów jednym z nowych dekretów odznaczeniowych przyznał Srebrne Krzyże Zasługi dla wybitnych działaczy piotrkowskiego Oddziału POW. Udekorowani zostali: naczelnik Więzienia pan Franciszek Tadeusz Gielniewski, prezes honorowy P.O.W. i naczelnik wydziału meldunkowego przy Zarządzie Miejskim p. Marian Swiderski, p. Ignacy Boras, kasjer Banku Polskiego, i p. Jerzy Jopkiewicz, komisarz Ubezp. Społ. w Piotrkowie.

Kronika Tomaszowska

Wspaniały Kościół powstanie w Tomaszowie

W najbliższych miesiącach zostanie wybudowany przy ul. Spalskiej piękny kościół katolicki. — Koszta budowy tej świątyni obliczone są na około pół miliona zł.

Reperuiar kin

Modern — Grzech Młodości
Odeon — Więzienie bez kobiet.

Z teatru „Odeon”

W czwartek dnia 1 grudnia rb. o godz. 20.30 wystąpi na scenie teatru Odeon w Tomaszowie znany zespół Reduty w 3 aktowej komedii (w 4 odsłonach) pt. „Jean”.

W Tomaszowie zespół Reduty jest częstym gościem cieszącym się niezwykłym powodzeniem wśród tomaszowskiej publiczności.

Spodziewać się należy, że i tym razem wspom. zespół spotka się z gorącym przyjęciem.

Na ogródki działk.

W dniach najbliższych rozpoczyna się roboty przy wybudowaniu studzien i oparkaniu terenów, przy ul. Cmentarnej przydzielonych pod ogródki działkowe.

Fundusz na ten cel w sumie zł 3.000 przydzieliło tutejszemu Tow. Ogródków Działkowych Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi.

W grudniu otwarcie domu starców

Poświęcenie i oddanie do użytku miejskiego domu starców przy ul. Polnej 56 nastąpi już w pierwszej połowie grudnia.

Roboty przy urządzeniu tej instytucji dobiegają już końca.

Lustracja Komisji Sanitarnej

Miejska Komisja Sanitarna przeprowadziła w tych dniach szczegółową lustrację szeregu sklepów spożywczych i posesji. W kilkunastu sklepach i posesjach stwierdzono nieporządki i brudy i pociągnięto właścicieli ich do odpowiedzialności.

Podniesienie kultury wsi w pow. Brzezińskim

Dzięki szlachetnej inicjatywie starosty powiatowego p. Mgr. T. Reindla, opracowany został plan pracy nad podniesieniem życia kult. - oświatowego we wsiach pow. Brzezińskiego.

Otóż w ciągu najbliższych lat zostaną wybudowane w kilkunastu wsiach naszego powiatu gmachy szkolne, domy ludowe, biblioteki, świetlice, remizy strażackie itp.

Kredyty i fundusze na ten ważny cel przeznacza Wydział Powiatowy w Brzezinach, Państwowy Bank Rolny i organizacje rolnicze.

Do wynajęcia

duży słoneczny pokój z urządzeniem kuchni lub bez. Piłsudskiego 40 m. 8

Unieważniam

legitymację Pośrednictwa Pracy Józef Kwiatkowski. Tomaszów Mazowiecki Piłsudskiego 17.



W tych twarzach NIE MA ŻYCIA

gdyż skóra ich, bezbarwna i pełna terek, robi wrażenie martwej. Ożywia skórę, przywracając jej jedność i świeżość, odżywczy krem ABARID, a zarazem upiększa nadając delikatną świeżość, powab i młodzieńczy wygląd.

nuder i krem **ABARID**

Kobieta - szpieg

Głośna afera szpiegowska, która w czasie wojny światowej wstrząsnęła do głębi opinię Francji i skompromitowała wielu dygnitarzy została w mistrzowski sposób przeniesiona na scenę i sztuka stąd powstała obiegła wszystkie stolice świata. „Mata-Hari”, genialny kobieciarz, pod swoją symboliczną postacią zawita do Piotrkowa. Jej rolę kreować będzie znakomita artystka Karolina Sroczyńska, znana primadonna teatrów poznańskich, która wraz z całym zespołem wystąpi dziś dnia 29 listopada, w sali im. Kilińskiego o godz. 8.30 wieczorem.

Bilety w przedsprzedaży do godz. 6 w Pijalni Mleka, po 6 przy kasie teatru.

Na fali radiowej

Z zapomnianych naszych pieśni. Cykl radiowy

Wertując zapomniane zbiory nut, szperając wśród zakurzonych kart spoczywających na półkach bibliotecznych, spotykając nieraz utwory, o których już mało dzisiaj kto wie, a które ongiś były chlebem powszednim nie tylko wykształconych miłośników muzyki, ale także i całych rzesz szarych ludzi. Wiele z tych zapomnianych melodii przeszło już do historii, sporo z nich jednak i dzisiaj może nas wzruszyć i zabawić. Takie pieśni i piosenki usłyszą radioluchacze w kilku audycjach radiowych, opracowanych przez dr. Włodzimierza Poźniaka, a wykonanych przez czołowych śpiewaków w Rozgłośni Krakowskiej. Druga audycja z cyklu odbędzie się dnia 26 XI o godzinie 16.25 i zawierać będzie utwory z okresu Powstania Listopadowego.

Koncert T-wa Muzyki Współczesnej przez Radio

Wśród licznych instytucji muzycznych, z którymi Polskie Radio stale współpracuje, ważne miejsce zajmuje Polskie T-wo Muzyki Współczesnej, którego celem jest pielęgnowanie muzyki współczesnej, w szczególności zaś twórczości polskiej. We wtorek dnia 29 XI o godz. 21.00 odbędzie się transmisja w sali Konserwatorium koncertu muzyki współczesnej. W części transmito-

wanej wieczoru usłyszą słuchacze kwartet smyczkowy nr. 2 utalentowanego kompozytora polskiego Romana Lestra w wykonaniu Kwartaletu Polskiego Radia, poza tym koncert zostanie poświęcony wesołemu kompozytorowi pańskiego de Falli, który w wykonaniu gra pianista Jan Ekier z rzeszeniem orkiestry rekcją młodego polskiego pelmistrza Kazimierza Han-

Dla wszystkich

Ilustrowany Kalendarz „Robotnika Polskiego” na rok 1939

ciekawej treści i w estetycznym wydaniu po niskiej cenie 1 zł do nabycia

w Administracji „Dziennika Piotrkowskiego”, Piotrków Słowackiego 18, I p, tel. 10-10-10

Ofiarność obywateli Wolborza na F.O.

W Wolborzu pod Piotrkowem odbyło się uroczyste przekazanie ciężkiego karabinu maszynowego, ufundowanego przez tamtejszą ludność i pułku ziemi piotrkowskiej. Patriotyzmie mieszkańców biednej osady świadczy o tym fakt, że kwota zebrana została na zakup karabinu samorządnie przez ludność w ciągu zaledwie dni.

Druga targowica w Piotrkowie

Znacznym kosztem 160 złotych zostanie w niedługim czasie pobudowana w Piotrkowie wielka targowica zwieńczona, która koncentrować będzie handel bydłem i trzodą chlewną cały okręg powiatu piotrkowskiego. Nowa targowica zostanie wybudowana na terenie wydzierżawionych przez Zarząd Miejski od zarządcy kolei położone w pobliżu targowych.

Psy młode

rasowe dogi arlekińczyki razdo odstąpienia. domosć: Skład Apteczny Pawła Górskiego, Piotrków, Słowackiego

Czytajcie „DZIENNIK TOMASZOWSKI”

Dziś i dni następnych! Arcydzieło filmowe premiowane na Międzynarodowej Wystawie w „Biennale” w Wenecji p. t.

„AS” ŻELAZNE HEŁMY

monumentalna epopea miłości, brawury i poświęcenia. Chłuba kinematografii.

O godz. 3. Początek o godz. 4 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr
CZARY
Piotrków Tryb.
Legionów 11

Dziś i dni następnych!
Najpotężniejszy film, arcydzieło produkcji amerykańskiej.
KURIER CARSKI
według głośnej powieści rosyjskiej J. VERNE'GO
p. t. Michał Strogow produkcja Jermoliewa
Popołudniówka o godz. 3 La Habanera
Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr
ROMA
w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Dziś i dni następnych!
Najpotężniejszy film, reżyserii Michaela Curtiza
Bohater naszych czasów
Ponadto najnowsze aktualności świata
Pocz. seans. w poniedziałek i wtorek od godz. 7-ej
od środy normalnie od godziny 5-ej.
Popoł. o g. 3 i 5 ostatnie 2 dni Gdy kwitną bzy
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.